



KURIER STAROSADECKI

STARY SĄCZ • NR 163-4 (ROK 16) • KWIECIEŃ 2006 ISSN 1508-9290 • 2,00 ZŁ / VAT 7% /

Rok po śmierci JANA PAWŁA II

s. 2



Stary Sącz, 2.04.2006

Bonifikaty i dopłaty

s. 4

Rok po śmierci JANA PAWŁA II

16 czerwca 1999 roku Ojciec Święty Jan Paweł II dokonał tu, nieopodal klasztoru Klarysek w Starym Sączu, kanonizacji bł. Kingi - patronki naszej ziemi. Ołtarz papieski, przy którym odbyła się ta uroczystość i największe w historii zgromadzenie sądeczan, planowano rozebrać po pielgrzymce. Pozostać miała na pamiątkę tego wydarzenia tylko kapliczka z figurą Chrystusa Frasobliwego. Stało się inaczej. Niezwykłe zainteresowanie pielgrzymów, turystów i samych sądeczan tym miejscem, wpłynęło na decyzję władz samorządowych oraz biskupa tarnowskiego, aby ołtarz pozostał. Powstaje teraz wokół niego i wypełnia się istotną treścią Diecezjalne Centrum Pielgrzymowania im. Jana Pawła II.

Rok temu byliśmy w tym miejscu świadkami i uczestnikami smutnych, ale niezwykle budujących chwil.

Przez kilka dni po śmierci Jana Pawła II solidarnie i tłumnie gromadzili się ludzie przy ołtarzu na wspólnej modlitwie i wspominaniu dzieła Wielkiego Rodaka.

2 kwietnia br. odbyły się przy ołtarzu obchody I rocznicy śmierci Papieża - Polaka. I znów tysiące ludzi oddawało Mu hołd.

Uroczystości rozpoczęły gorzkie żale o godz. 15, następnie odprawiona została msza św. w intencji beatyfikacji Jana Pawła II (przewodniczył ks. bp. Wiktor Skworec). Po godz. 20 zgromadzeni obejrzeli widowisko artystyczne. O godz. 21.37 - na znak jedności - wierni zaśpiewali „Barwę”.

Z Nowego Sącza przybyli uczestnicy marszu pamięci. Otwarto też nową ekspozycję w Sali Pamięci.

Rok bez Jana Pawła II pokazał, jak wiele dla nas zrobił, ale także jak wiele po sobie pozostawił. Rocznicą Jego śmierci, to okazja żeby na nowo, poważnie się nad tym zastanowić i może wspomnieć słowa abpa. Józefa Życińskiego, z dekretu wydanego już 12.04.2005 r.

(...) Naszą wierną pamięć o Ojcu Świętym wyrażmy przede wszystkim przez zgłębianie Jego nauczania oraz działania duszpasterskie i charytatywne naznaczone papieską wizją „nowej wyobraźni miłosierdzia”. Piękniej uczcimy pamięć zmarłego Papieża przez tworzenie kuchni dla ubogich, świetlic dla dzieci, hospicjów dla chorych czy młodzieżowych ośrodków kultury im. Jana Pawła II, niż przez zwykłą zmianę nazwy ulic.

R. Kumor

Fot. R. Kumor



*WSZELKIEJ
POMYŚLNOŚCI,
SPOKOJU I RADOŚCI
Z OKAZJI ŚWIĄT
WIELKANOCNYCH
A.D. 2006*

Wielkanocne przysłowia i porzekadła

W przysłowia ludowych odnajdujemy wiele rad, dotyczących czasu rozpoczęcia i kończenia prac gospodarskich, a także prognozy meteorologiczne. Związane są najczęściej z imionami popularnych świętych, ale często też z nazwami dni świątecznych.

Obecnie słyszymy je coraz rzadziej i podchodzimy do nich dość septycznie, jako do elementu tradycyjnej folklorystyki ludowej. Część z nich ma ścisły związek z okresem wielkanocnym, inne nawiązują do niego w sposób dość luźny. Czasami ta sama treść przekazywana jest w kilku nieco odmiennych formach słownych:

- Gdy w Palmową Niedzielę słońce świeci, pełne będą stodoły, beczki i sieci
- Gdy mokro w Kwietną Niedzielę, rok się sucho ściele
- W Niedzielę Kwietnia dzień jasny, jest to dla lata znak krasny
- Pogoda w Kwietnia Niedzielę wróży urodzajów wiele
- Gdy w Wielki Piątek rosa, na łące nie chwyci się kosa
- Jeśli w Wielki Piątek deszcz kropi, radujcie się chłopci
- We Wielki Piątek dobry zasiewu początek
- Gdy na dzwony wielkanocne pada, suchość nam przez całe lato włada
- Ma więcej do roboty niż piec na Wielkanoc
- Nie w każdą niedzielę Wielkanoc
- W Wielką Niedzielę pogoda - duża w polu uroda
- Pogodny dzień wielkanocny grochowi wielce pomocny
- Zielone Boże Narodzenie, a Wielkanoc biała, w polu uciecha mała
- W Wielką Niedzielę pogoda, duża w polu uroda
- Kto w Wielki Piątek sieje, ten się w żniwa śmieje
- Kiedy w Wielki Piątek pada, suche lato deszczu nam ten przepowiada
- Jak w Wielki Piątek jest rosa, będzie obfity plon prosa
- W Wielki Piątek, gdy deszcz hojnie doliny zleje, że dużo mleka będzie, są pewne nadzieje
- Deszcz na Wielki Piątek napcha każdy kąt
- Gdy Wielki Piątek ponury, Wielkanoc będzie bez chmury
- Gdy na Zmartwychwstanie dżdżysto i chłody, do Zielonych Świątek więcej deszczu niż pogody
- Jakie jest Zwiastowanie, takie będzie i Zmartwychwstanie
- Wdzięczy się jak prosię na Wielkanoc
- Tak go pokrajał jak wielkanocne prosię
- Dwór to wór: bab w nim pełno jak na Wielkanoc
- Kto dzień i noc gości, to w Wielką Niedzielę pości
- Ma szczęście jak śledziowa główka w Wielką Niedzielę
- Obdarzył ksiądz ubogą - na Wielkanoc kurzą nogą
- Mocne jak jajo wielkanocne
- Niewinny jak baranek wielkanocny
- I święcone nieraz upadnie
- Lepszy jeden mądry w piątek niżeli błaznów w Wielką Niedzielę dziesiątek

Red. Przy wyborze przysłów i porzekadeł korzystaliśmy z publikacji: Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich, pod red. J. Krzyżanowskiego, Warszawa 1969-1978; O. Kolberg, Przysłowia, Warszawa 1977.

WIEŚCI Z MAGISTRATU

ZASŁUŻENI DLA STAREGO SĄCZA

Jednogłośnie Rada Miejska nadała złote odznaki „Za zasługi dla Miasta i Gminy Stary Sącz” - dla Siostry **Eleonory Salamon** - służebniczki pracującej od wielu lat w Starym Sączu, nadkomisarza **Władysława Sroki** - byłego komendanta Policji w Starym Sączu oraz inspektora **Antoniego Forgiela** - byłego komendanta miejskiego Policji w Nowym Sączu.

Siostra Eleonora Salamon od lat pracuje w CARITAS przy parafii św. Elżbiety. Swoim ogromnym własnym zaangażowaniem, ale także zapraszaniem do działalności dobroczynnej innych - sponsorów, wolontariuszy przynosi radość osobom najbardziej doświadczonym przez życie. Czynnie współpracuje z Ośrodkiem Pomocy Społecznej w Starym Sączu. Jest stałym gościem wielu osób zapomnianych, których choroba czy starość przeniosły na margines życia społecznego.

Nadkomisarz Władysław Sroka ponad 9 lat pełnił funkcję komendanta Policji w Starym Sączu. Za jego rządów starosądecki komisariat odnotowywał jedno z najlepszych wyników w Województwie Małopolskim. Swoją pracą i zaangażowaniem społecznym przyczynił się do poprawy poczucia bezpieczeństwa mieszkańców miasta i gminy. Bardzo dobrze układała się współpraca pomiędzy starosądecką policją, samorządem, parafiami, szkołami i innymi organizacjami społecznymi. Od lutego br. Wł. Sroka pełni funkcję Naczelnika Sekcji Dochodzeniowo-Śledczej Komendy Miejskiej Policji w Nowym Sączu.

Inspektor Antoni Forgiel, pełniąc funkcję komendanta Policji w Nowym Sączu, dostrzegał pilne potrzeby komisariatu w Starym Sączu, a szczególnie jego katastrofalną sytuację lokalową. Jego usilne starania zostały uwieńczone sukcesem - zakupiono budynek przy ul. Źródlanej i bardzo mocno zaawansowana jest jego adaptacja na potrzeby komisariatu. W lutym br. Antoni Forgiel przeszedł na emeryturę. **JL**



Fot. R. Kumor

ROK STAREGO SĄCZA

Rada Miejska skierowała do samorządowych władz województwa małopolskiego rezolucję - wniosek o ustanowienie roku 2007 „Rokiem Starego Sącza w Małopolsce”.

My, radni Rady Miejskiej Starego Sącza, mając świadomość doniosłej roli, jaką nasze miasto odegrało w historii Sądecczyzny, chcąc godnie uczcić jubileusz 750-lecia lokacji miasta nierozdzielnie związanego z wielką Patronką Małopolski - św. Kingą, wnosimy o ustanowienie roku 2007

*„Rokiem Starego Sącza w Małopolsce”. (...) Jesteśmy pewni, że Rok Starego Sącza w Małopolsce propagowany w naszym województwie, kraju i poza granicami, służyć będzie promocji i szczęśliwemu rozwojowi Sądecczyzny i całej Małopolski” - napisali wnioskodawcy. **Red.***

REMONT ZAPORY

Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Krakowie przystępuje do prac remontowych zapory przeciwrumiskowej na potoku Jaworzynka w Skrudzinie - Gołkowicach. Celem remontu są roboty polegające na doprowadzeniu zapory do stanu gwarantującego spełnienie założonych funkcji. Zapora ma stanowić trwałą i zwartą przegrodę doliny bez uszczerbków i wad konstrukcyjnych, a także zatrzymać erozję denną potoku powyżej zapory, zabezpieczać dno wypadu przed energią wody przelewającej się przez korpus zapory oraz stabilizować dno potoku. Zakres robót: remont korpusu zapory, remont niecki wypadowej, remont odcinków przejściowych oraz koryto boczne. Koszt inwestycji 545.734 złotych. **Red.**

OBWODNICA JUŻ PRAWIE...

Na posiedzeniu 24 marca br. Regionalny Komitet Sterujący przy Marszałku Województwa Małopolskiego zbudował listę rankingową projektów rekomendowanych Zarządowi Województwa. **Na pierwszym miejscu wśród czterestu zadań zakwalifikowanych wcześniej przez panele ekspertów znalazła się budowa obwodnicy Starego Sącza.** Zadanie, wartości blisko 49 mln złotych, ma być sfinansowane w większości ze środków Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego na lata 2004-2006. Oznacza to, że zadanie musi zostać kompletnie wykonane i rozliczone do połowy 2008 roku! Ostateczną decyzję o udzieleniu dofinansowania i rozpoczęciu realizacji podejmie Zarząd Województwa Małopolskiego, wówczas prace przy budowie obwodnicy mogłyby się zacząć jeszcze w tym roku.

Inwestorem zadania i późniejszym administratorem będzie Zarząd Dróg Wojewódzkich w Krakowie.

Przypomnijmy, że gmina Stary Sącz współfinansowała koszt przygotowania dokumentacji mostu i obwodnicy w wysokości 170 tys. złotych oraz wykup gruntów w wysokości 320 tys. złotych. Pod budowę obwodnicy Stary Sącz przekazał również blisko 1,5 hektara gruntów o wartości około 300 tys. złotych. W ramach prac powstanie nowy most na Dunajcu, wiadukt nad linią PKP oraz nowy odcinek drogi od skrzyżowania przy „Szałasie” do Naszacowic. **JL**

PRACOWNIE JĘZYKOWE

W Zespole Szkół w Przysietnicy, Szkole Podstawowej w Barcicach i Szkole Podstawowej w Gołkowicach urządzone zostały pracownie do nauki języków obcych. Każda z nich posiada 24 stanowiska uczniowskie i 1 nauczycielskie. Prace zostały sfinansowane ze środków gminy (budżety szkół) oraz środków pozabudżetowych. Przysietnica; koszt 14.000 zł (zakup wyposażenia: elektronika, meble) - budżet, przygotowanie sali (malowanie) wykonali uczniowie oraz konserwator, Barcice: koszt 13.700 zł (zakup wyposażenia) - budżet, przygotowanie sali (malowanie, montaż żaluzji, itp.) wykonano za pieniądze uzyskane na festynie oraz od Komitetu Rodzicielskiego, Gołkowice: koszt 15.096 zł (zakup wyposażenia) - budżet gminy 4.000 zł (w tym: 2 tys. szkoła i 2 tys. Rada Sołecka), pozostałe 11.096 zł wyłożyła Rada Rodziców. **Red.**

43. i 44. sesja Rady Miejskiej**Bonifikaty i dopłaty**

W roku bieżącym odbyły się dwa Plenarne Posiedzenia Rady Miejskiej w Starym Sączu. Czterdzieste trzecie (27 lutego w klubie „Omen”) i czterdzieste czwarte (20 marca w budynku urzędu) w tej kadencji.

Sprawozdanie z realizacji uchwał Rady Miejskiej (za okres od września do grudnia ubiegłego roku) przedstawiła **Grażyna Kopeć**, kier. Referatu Organizacji UMiG. Natomiast sprawozdania z działalności w okresach między sesjami składali: przewodniczący rady **Jerzy Górka** oraz burmistrz **Marian Cycoń**.

W sprawozdaniach burmistrza (za okres 29.12.2005 - 27.02.2006 i 28.02 - 20.03.2006) została przedstawiona informacja o wnioskach do Powiatowego Urzędu Pracy na zorganizowanie stażu dla 15 osób oraz skierowaniu 50 osób do robót publicznych w gminie, o przebiegu spotkania z mieszkańcami miasta w sprawie przebudowy rynku, o pozytywnym rozpatrzeniu przez Zarząd Dróg Wojewódzkich wniosku w sprawie przekwalifikowania 1,4 km drogi wojewódzkiej przebiegającej przez Gołkowice do kategorii drogi gminnej (z chwilą wybudowania obwodnicy, na odcinku od mostu do skrzyżowania z drogą krajową nr 87), o zatwierdzeniu do realizacji kontynuacji budowy lewostronnego chodnika wraz z zatokami autobusowymi (droga nr 969) w Gołkowicach Dolnych i Mostkach, o wniosku do Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w sprawie umorzenia 50% pożyczki w wysokości 835 tys. zł zaciągniętej na budowę kanalizacji sanitarnej w Starym Sączu. Zebrani zostali poinformowani też o aktualnym stanie finansów gminy i wstępnych propozycjach rozdysponowania wolnych środków, o złożonych wnioskach na pożyczki i kredyty na przebudowę rynku, budowę sal gimnastycznych w Przysietnicy i Gołkowicach oraz odbudowę ulic po wykonanej kanalizacji (Partyzantów, Braterstwa Ludów) i o pismach burmistrza do hierarchów Kościoła Rzymskokatolickiego w sprawie uznania św. Kingi Patronką Samorządów Polskich.

Na lutowej sesji radni uchwaliли: przystąpienie gminy do Stowarzyszenia „Tatry”; przekazanie 25 m³ drewna tartaczego z lasu gminnego na remont kaplicy i 5 m³ dla OSP w Przysietnicy oraz 4 m³ dla społecznego dozorczy lasu w Gaboniu); plan pracy Komisji Rewizyjnej na rok bieżący; przystąpienie do opracowania planu przestrzennego zagospodarowania dla miejscowości Barcice i Barcice Dolne oraz o rozpoczęciu procedur aktualizujących plany dla Starego Sącza (nr 2 i 4) oraz Moszczenicy Niżnej - nr 5; darowiznę na rzecz Województwa Małopolskiego 0,065 ha pod budowę obwodnicy; aprobatę dla dzierżawy nieruchomości przy Daszyńskiego 22; wystąpienie do Wojewody Małopolskiego w sprawie przekazania 0,20 ha gruntu pod Ośrodkiem Zdrowia w Gołkowicach; zaciągnięcie kredytu 2,1 mln zł w BGK w Krakowie na finansowanie przebudowy rynku; zamianę 0,01 ha gruntu w Przysietnicy w celu regulacji drogi; warunki realizacji wieloletniego programu „Pomoc państwa w zakresie żywienia” i zmianę zasad przyznawania dotacji i odpłatności za usługi opiekuńcze (OPP); nadanie złotych odznak „Za zasługi dla Miasta i Gminy Stary Sącz” dla Eleonory Salamon, Władysława Sroki i Antoniego Forgiela.

Na sesji marcowej podjęto następujące uchwały: aprobatę dla wydzierżawienia lokalu użytkowego usytuowanego w budynku Rynek 22; stosowanie bonifikaty (80%) przy sprzedaży lokali mieszkalnych będących własnością gminy w bloku nr 5 na osiedlu „Słoneczne”; ustanowienie nieodpłatnej służebności na dz. nr 300/9 w Barcicach; stosowanie bonifikaty (75%) przy sprzedaży i sprzedaży 4 lokali mieszkalnych w budynku WOZ w Barcicach; regulamin utrzymania czystości i porządku na terenie

Miasta i Gminy Stary Sącz; dopłaty do taryf za zbiorowe odprowadzenie ścieków (do 95 tys. m³ - 1 zł netto do 1m³); zatwierdzenie taryf zbiorowego zaopatrzenia w wodę i odprowadzania ścieków oraz dopłaty do tych taryf (Gaboń: cena 1m³ - 1,64 zł, dopłata budżetu 0,09 zł, cena dla odbiorcy 1,55 zł; Mostki: cena 1m³ - 3,38 zł, dopłata budżetu 1,08 zł, cena dla odbiorcy 2,30 zł; „Wielki Wygon”: cena 1m³ - 4,30 zł, dopłata budżetu 1,10 zł, cena dla odbiorcy 3,20 zł); zbycie nieruchomości gruntowej w Starym Sączu (0,03 ha) firmie „Darz Bór”; zgodę na dokonanie darowizny nieruchomości w Starym Sączu (w sumie: 1,3687 ha) na rzecz Województwa Małopolskiego, pod budowę obwodnicy.

Opr. R. Kumor



Na sesji 20 marca prezes spółki „Sądeckie Wodociągi” Zbigniew Kowal wyjaśniał zasady ustalania opłat za wodę i ścieki

Fot. R. Kumor

PRZYJAŹŃ POLSKO - WĘGIERSKA

Delegacja Starego Sącza, z burmistrzem **Marianem Cyconiem**, uczestniczyła 24 marca br. w uroczystości odsłonięcia Pomnika Przyjaźni Polsko - Węgierskiej w Győr. Wizyta odbyła się na zaproszenie: Polsko-Węgierskiego Towarzystwa Historycznego im. Józefa Piłsudskiego, Samorządu Mniejszości Polskiej w Győr oraz przyjaciół z partnerskiego miasta Dunakeszi.

Na Placu Bema w Győr w asyście najwyższych władz państwowych Polski i Węgier, prezydentów **Lecha Kaczyńskiego** i **László Sólyoma**, polskich dyplomatów i przedstawicieli miast partnerskich odsłonięto pomnik symbolizujący przyjaźń narodu polskiego i węgierskiego. Autorem pomnika jest znany węgierski rzeźbiarz, przyjaciel Polaków **Dávid Tóth**. Posąg przedstawia dwa dęby mocno zrosnięte korzeniami. Mottem wyrytym u jego podnóża są napisane w 1849 roku przez Stanisława Worcella słowa: *Węgry i Polska to dwa wiekiuste dęby, każdy z nich wystrzelił pniem osobnym i odrębnym, ale ich korzenie, szeroko rozłożone pod powierzchnią ziemi spletały się i zrastały niewidoczne. Stąd był i jest jeden jest drugiemu warunkiem życia i zdrowia.*

24 marca został oficjalnie uznany jako Dzień Przyjaźni Polsko - Węgierskiej.

Uroczystość odsłonięcia pomnika uświetnił występ światowej sławy baletu Teatru Narodowego w Győr oraz Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”.

Podczas pobytu na Węgrzech starosądecka delegacja udała się do Esztergomu, miejsca urodzenia św. Kingi, jednego z najstarszych miast na Węgrzech, dawnej siedziby królów węgierskich, z przepiękną bazyliką i odrestaurowanym zamkiem Árpádów. Odbyło się też spotkanie burmistrza Starego Sącza z władzami Dunakeszi, podczas którego omówiono szczegóły współpracy między miastami w bieżącym roku oraz w roku jubileuszu 750-lecia Starego Sącza.

GL

Elektroniczna administracja

Internet ma kapitalne cechy użytkowe. W Polsce istnieje dopiero 15 lat, a już ogarnął olbrzymi obszar informacji i komunikacji. Zawiądnął nim sektor prywatny, który rozwinął z powodzeniem system usług świadczonych on-line (sprzedaż, usługi bankowe). Rozwiązania w formie usług internetowych są też wdrażane przez administrację publiczną. To fantastyczne narzędzie może skutecznie poprawić jakość i szybkość obsługi obywateli. Zwiększyć przejrzystość działań, obniżyć koszty i umożliwić mieszkańcom korzystanie z bezpiecznych form komunikacji elektronicznej z administracją publiczną.

Od początku Stary Sącz aktywnie uczestniczy we wdrażaniu prac mających na celu przygotowanie odpowiednich usług publicznych dla mieszkańców, świadczonych drogą elektroniczną. W sierpniu 2004 roku Departament Społeczeństwa Informacyjnego Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego wystąpił z inicjatywą wspólnego projektu dotyczącego kompleksowego wyposażenia urzędów samorządów w narzędzia informatyczne wspierające zarządzanie, obsługę administracyjną mieszkańców i poprawiających dostęp do informacji publicznej. Projekt był odpowiedzią na problemy, które dotyczą samorządy w zakresie niewystarczających środków finansowych koniecznych do realizacji niezbędnych przedsięwzięć informatycznych, braku wykwalifikowanych specjalistów, znaczne koszty funkcjonowania działalności administracji publicznej, ograniczony dostęp do informacji publicznej, a przede wszystkim konieczność dostosowania funkcjonowania administracji publicznej do wymagań prawnych e-administracji.

Zainteresowanie projektem wyraziło kilkadziesiąt jednostek samorządu terytorialnego. Przygotowania do opracowania koncepcji projektu i wniosku o dofinansowanie ze środków Unii Europejskiej rozpoczęły się we wrześniu 2004 roku. Studium wykonalności projektu zostało przygotowane w ramach programu PHARE - „Przygotowanie projektów do wsparcia ze środków EFRR w Polsce”. Koncepcja techniczna i organizacyjna projektu opracowana została w Urzędzie Marszałkowskim. Aktywny udział wzięły też jednostki uczestniczące w projekcie. Kompletny wniosek o dofinansowanie został złożony w lutym 2005 r. W czerwcu projekt został zaakceptowany do dofinansowania przez Zarząd Województwa, a 30 grudnia 2005 podpisana umowa o dofinansowanie projektu.

Głównym założeniem projektu jest zakup oprogramowania i sprzętu komputerowego, wpływających na usprawnienie i znaczne obniżenie kosztów funkcjonowania administracji publicznej. Planowane jest wdrożenie systemu wspierającego zarządzanie w jednostkach samorządu terytorialnego, wymianę informacji między urzędami i obywatelami oraz zwiększającego dostęp mieszkańców do informacji publicznej. Całkowita wartość projektu wynosi blisko 12,5 mln zł. Projekt jest współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w wysokości 75%. Środki stanowiące wkład własny w wysokości 25% wartości projektu pochodzą ze środków własnych województwa oraz dotacji celowych wniesionych przez uczestników projektu (wynikających z ich uczestnictwa w projekcie). Urząd Miasta i Gminy Stary Sącz uczestniczy w trzech elementach tego projektu: „Podpis Elektroniczny” (wśród 76 miast i gmin, 8 powiatów i 19 instytucji administracji wojewódzkiej i powiatowej), „Platforma aukcji elektronicznych” (56 miast i gmin i 8 powiatów), „Elektroniczny obieg dokumentów” (72 miasta i gminy, 10 powiatów i 19 instytucji administracji

wojewódzkiej i powiatowej).

Bezpośrednie korzyści z realizacji projektu - zapisane w dokumentach - obejmują m.in.: zapewnienie powszechnego dostępu do informacji sektora publicznego (przy zachowaniu bezpieczeństwa), zastosowanie technik i technologii społeczeństwa informacyjnego do opracowywania aktów administracyjnych i dokumentów urzędowych, pełna kontrola oraz ewidencja realizowanych spraw, terminowość oraz sprawność realizacji zadań, oszczędność zasobów materiałowych, usprawnienie realizacji zamówień publicznych, udoskonalenie monitorowania działalności służb publicznych.

Jak to nowoczesne internetowe przedsięwzięcie przełoży się na poprawę obsługi mieszkańców? Mam nadzieję, że efektywnie. Administracja publiczna powinna być bardziej dostępna i niezależnie od stosowanych instrumentów działać sprawnie i ekonomicznie.

RK



Więcej na stronach internetowych: www.malopolskie.pl/emalopolska

Najgorzej w nowosądeckim

Stopa bezrobocia rejestrowanego w Małopolsce w styczniu br. wyniosła 14,1% ludności aktywnej zawodowo (w styczniu 2005 r. stopa ta miała wartość 15,3%). W porównaniu do całego kraju (stopa bezrobocia 18%) województwo małopolskie ma najniższą wartość tego wskaźnika wraz z Mazowszem. Najgorzej jest w powiecie nowosądeckim, gdzie występuje najwyższa stopa bezrobocia w województwie (26,7%), w gorlickim (23,4%) oraz limanowskim (22,5%), natomiast w nowotarskim wynosi ona 13,8 %, w tatrzańskim 12,4 %. W Nowym Sączu stopa bezrobocia wyniosła w styczniu 16,1%. Natomiast najniższym wskaźnikiem bezrobocia może pochwalić się Kraków (7,1%). Gorzej jest w Tarnowie, gdzie bezrobocie osiągnęło poziom 11,7%.

Na koniec lutego 2006 r. liczba bezrobotnych zarejestrowanych w urzędach pracy województwa małopolskiego wyniosła 184.044 osób. W stosunku do poprzedniego miesiąca nastąpił niewielki spadek liczby bezrobotnych - o 38 osób. W roku poprzednim liczba bezrobotnych zarejestrowanych na koniec lutego wynosiła w Małopolsce 200.615 osób (w ciągu roku spadła o 8,3%).

Według stanu na koniec lutego 2006 r. liczba zarejestrowanych bezrobotnych w Powiatowym Urzędzie Pracy w Nowym Sączu wynosiła 24.204 osoby. Najliczniejszą grupą wśród nich są osoby zamieszkałe na wsi 14.155 (58,5%, w powiecie 82,5%!), kobiety 13.415 (55,4%), zarejestrowani po raz pierwszy 6.367 (26,3%), młodzi w wieku do 25 roku życia 6.283 (26,0%). Długotrwale bezrobotnych jest 16.548 (68,4%) osób.

Bezrobocie w stosunku do stycznia br. zwiększyło się ogółem o 52 osoby (wzrost o 87 osób w mieście Nowym Sączu, natomiast w powiecie nowosądeckim spadek o 35 osób). Natomiast w okresie od lutego 2005 r. do lutego 2006 r. liczba bezrobotnych spadła prawie o 3 tys. osób.

Z ogólnej liczby bezrobotnych tylko 2.619 osób (10,8%) było uprawnionych do zasiłku.

Cytowane dane pochodzą z publikacji PUP Nowy Sącz „Informacja o bezrobociu na lokalnym rynku pracy w miesiącu lutym 2006 roku” (www.pup.nowysacz.pl). Red.

Danuta Sułkowska



XXII. Ostatnia droga

W materiałach autorstwa Matki Teresy Izworskiej dotyczących współczesnego życia starosądeckich klarysek znajduje się tekst zatytułowany „Do Domu Ojca”, traktujący o śmierci, pogrzebach i miejscach wiecznego spoczynku sióstr. Autorka jak zwykle nie zadowala się suchymi informacjami, lecz snuje refleksje przybliżające czytelnikowi nie tylko cechy duchowości klariańskiej, lecz także, a może raczej - przede wszystkim przypominające mu to, co najistotniejsze w chrześcijaństwie.

Wspomniany tekst rozpoczyna się od takiego właśnie refleksyjnego akapitu:

*„Nasze życie jest pielgrzymką, w czasie której, będąc we wspólnocie zakonnej wspieramy się na różne sposoby. Tym bardziej nie może zabraknąć tego wsparcia, gdy zbliża się kres pielgrzymki >z życia do Życia< - jak to głęboko wyraził Ojciec Święty Jan Paweł II. Siostrę chorą otaczamy serdeczną modlitwą i wieloraką siostrzaną posługą.”**

Ta posługa polega nie tylko na troskliwej opiece i usługiwaniu chorej przez współsiostry, lecz także na wszelkiej możliwej pomocy medycznej, w tym również na hospitalizacji, jeśli takie są zalecenia lekarzy. Gdy medycyna staje się bezradna, chore siostry pragną wrócić do domu. Nie do rodzinnego wszakże, lecz do tego, który dobrowolnie wybrały i z którym związały się na zawsze poprzez profesję wieczystą. Jest nim klasztor. Większość klarysek umiera w swym domu zakonnym, w otoczeniu rodziny siostrzanej.

Matka Teresa tak o tym pisze:

„Przy konającej gromadzą się siostry, aby przez modlitwę i obecność dopomagać jej w szczęśliwym przejściu do Pana.

*Po śmierci siostry, w jej celi, Zgromadzenie odmawia Te Deum, dziękując Panu Bogu za wszystkie łaski udzielone zmarłej, za jej życie, za powołanie, za wszelkie dobro, które przez jej posługę i modlitwę stało się i naszym udziałem. Następnie odmawiamy wspólnie modlitwy, polecając zmarłą siostrę Bożemu Miłosierdziu.”**

W intencji zmarłej siostry wspólnota zamawia Mszę św., odprawia też w ciągu jednego dnia całą Liturgię Godzin, czyli Breviarz według tekstów liturgicznych za zmarłych. Siostry odmawiają także wiele innych - zarówno indywidualnych, jak też wspólnych modlitw za zgasłą członkinię swej rodziny zakonnej. W starosądeckim konwencie jest również zwyczaj zamawiania w jej intencji 30 Mszy św. (tzw. gregorianki).

Ofiarowywanie za zmarłą siostrę 30 Mszy żałobnych (*trycezyna*) praktykują też, i to od bardzo dawna, klasztory innych reguł. Pisała o tym m.in., w oparciu o zachowane materiały źródłowe, benedyktynka Małgorzata Borkowska w książce poświęconej życiu żeńskich wspólnot zakonnych w dawnych wiekach.¹

Po południu w przeddzień pogrzebu, (jeśli nie ma przeszkód, np. jakiejś wielkiej uroczystości), następuje wyprawienie ciała zmarłej siostry z klasztoru do kościoła. Ceremonii tej przewodniczy ksiądz kapelan. Cała wspól-

nota odprowadza zmarłą do furty klasztornej. Siostry niosą zapalone świece. Potem przechodzą do kaplicy św. Kingi na wspólną modlitwę.

W następnym dniu odprawiana jest Msza św. i uroczystości pogrzebowe. Przybywają na nie kapłani, rodzina zmarłej, znajomi, mieszkańcy miasta i oczywiście całe zgromadzenie zakonne starosądeckich klarysek, które uczestniczy w liturgii przebywając w klauzurowej kaplicy św. Kingi. Gdy trumna wynoszona jest z kościoła, siostry podchodzą do kraty oddzielającej kaplicę od części świątyni przeznaczonej dla wiernych. Grupa kilkudziesięciu milczących, nieruchomych, ciemnych postaci za kratą, pogłębia nastrój powagi i smutku, wzrusza uczestników uroczystości, a nade wszystko skłania ich do refleksji nad życiem i śmiercią, a szczególnie nad sensem i celem naszej ziemskiej egzystencji. Jest to też jeden z tych momentów, w których umacnia się i rośnie nasz szacunek dla rodziny zakonnej, która tu, w starosądeckim klasztorze, przez ponad 700 lat trwa na modlitewnym czuwaniu.

Po wyjściu z kościoła, „(...) *kondukt pogrzebowy wyrusza w kierunku cmentarza parafialnego. Ciało zmarłej siostry zostaje złożone w grobowcu przeznaczonym dla klarysek, gdzie będzie oczekiwać zamartwychwstania.*”*

Konduktowi przez cały czas towarzyszy dźwięk klasztornego dzwonu. Wkrótce dołącza się do niego głos dzwonu z kościoła św. Rocha, który znajduje się na cmentarzu. Drzwi grobowca klarysek są już gotowe do otwarcia. To stwierdzenie wymaga wyjaśnienia.

Wybudowany pod koniec XIX wieku duży, murowany grobowiec, przeznaczony na miejsce spoczynku starosądeckich sióstr św. Klary, usytuowany jest na skraju wysokiej skarpy, na której znajduje się tzw. stary cmentarz. Nad ziemię wystaje tylko niewielka część tej budowli, reszta ukryta jest pod ziemią. Wejście do grobowca znajduje się z boku skarpy, prowadzi do niego najpierw schody, później chodnik między obmurowanym kamieniami wycięciem w stromym zboczu. Dostyc niskie wejście zasłania pasujący do niego potężny kamień. Wywiercone są w nim dwa otwory, w których umocowano duże, metalowe pierścienie, za które trzeba pociągnąć, aby odsunąć kamień. Ponadto głaz ten zabezpieczony jest grubą, żelazną sztabą. Zakłada się ją na wygięte metalowe pręty, wpuszczone w mur grobowca (po bokach kamienia) i zamyka na wielkie kłódki. Głaz zamykający wejście do grobowca jest bardzo ciężki, zatem otwarcie grobu wymaga dużej siły i trochę czasu, dlatego trzeba to zrobić zanim kondukt pogrzebowy znajdzie się na cmentarzu.

Na grobowcu sióstr klarysek znajduje się krzyż i tablica z symbolem franciszkańskim oraz następującym napisem:



BÓG MÓJ I WSZYSTKO

POCHWALONY BĄDŹ PANIE MÓJ
PRZEZ SIOSTRĘ NASZĄ ŚMIERĆ CIELESNĄ
BŁOGOSŁAWIENI KTÓRZY UMIERAJĄ W PANU

TU OCZEKUJĄ NA DZIEŃ ZMARTWYCHWSTANIA
SIOSTRY KLARYSKI
1896

Starosądeckie mniszki nie zapominają o swych zmarłych współsióstrach. Pamiętają o nich przede wszystkim w modlitwie. Matka Teresa tak o tym pisze:

*„Modlitwa za zmarłe siostry nie kończy się w dniu pogrzebu. Ich imiona zapisane są (wraz z życiorysem) w Księdze Zmarłych. W każdym miesiącu odprawiana jest Msza św. za naszych bliskich zmarłych i dobroczyńców, zaś o poszczególnych osobach pamiętamy także w modlitwie w rocznicę śmierci i w dniu imienin. Zresztą, trudno wyliczyć wszystkie formy modlitewnej pamięci. I nie tylko modlitewnej. Wspominamy siostry przy różnych okazjach, odtwarzając w wyobraźni ich wygląd, sposób bycia, itp. One po prostu żyją.”**

Jak wynika z powyższej relacji, od XIX wieku klaryski, aby odbyć swą ostatnią ziemską podróż, opuszczają klasztorne mury i poza ich obrębem składane są na wieczny spoczynek. A jak było w dawnych czasach?

Kiedy w XIII wieku księżna Kinga budowała klasztor dla sióstr II Zakonu franciszkańskiego, w jego planach przewidziano również miejsca wiecznego spoczynku dla zakonnic i innych osób związanych z klasztorem.

Informację dotyczącą miejsc pochówku starosądeckich klarysek w dawnych wiekach napisałam na podstawie notatek Matki **Michaeli Konopczanki**.² Jej relacja rozpoczyna się od budowania klasztoru przez św. Kingę.

Stosownie do przepisów Reguły, siostry musiały być chowane w jego obrębie, dlatego poleciła pod kaplicą zrobić jeden obszerny grobowiec dla sióstr, drugi zaś pod kościołem - dla zmarłych kapłanów i dobroczyńców klasztoru.

W 1622 roku miasto nawiedziła dżuma, na którą zmarło osiem sióstr klarysek. Trumny z ich zwłokami złożono do grobowca pod kaplicą, a w celu zabezpieczenia przed dżumą żyjących mieszkanki klasztoru, oddzielono murewaną ścianą. Znajduje się w niej okienko oszklone i widać, że jest to miejsce, w którym pochowano zakonnice.

Druga krypta, w której składano w dawnych wiekach doczesne szczątki klarysek, znajduje się pod prezbiterium kościoła p.w. Świętej Trójcy. W XIX wieku zaczęło już w klasztornych grobowcach brakować miejsca, ponadto władze zarządziły, aby grzebać siostry na cmentarzu. (Został on założony w 1783 r. na polecenie władz austriackich.) Miejsce pochówku klarysek zostało wyznaczone w pobliżu kaplicy św. Rocha. Siostry grzebano w osobnych grobach; na każdym stawiano krzyż z tabliczką, na której napisane było imię i nazwisko zmarłej oraz data jej urodzin i śmierci.

W 1894 roku burmistrz Starego Sącza - Wojciech Pawlikowski ufundował dla sióstr klarysek grobowiec, (opisany wyżej), w którym do chwili obecnej składane są na wieczny spoczynek ich doczesne szczątki. Przed kilkunastu laty został on wyremontowany.

W drugiej połowie XX wieku uporządkowano również zabytkowe grobowce pod kaplicą i prezbiterium klasztornej świątyni. Urządzono wtedy pośrodku „cmentarza” duży, obmurowany wewnątrz i przykryty płytą grób, do którego przeniesiono kości i prochy zmarłych sióstr. (Trumny znaj-

dujące się w krypcie, w której spoczywają zmarłe na dżumę mniszki, pozostawiono na miejscu.) Obrzęd przeniesienia doczesnych szczątków klarysek do tego grobu, odbył się zgodnie z przepisami Kościoła. Uroczystości przewodniczył kapłan, ubrany w szaty liturgiczne takie, jak w czasie pogrzebu. Towarzyszyli mu dwaj ministranci.

W urzędowym planie klasztornym, miejsce nazwane „cmentarzem” (potoczna nazwa - „na grobach”) znajduje się pomiędzy ścianą kościoła od strony prezbiterium, a ścianą kaplicy św. Kingi. Do tego miejsca prowadzą drzwi z korytarza kaplicy, można więc tam pójść, by pomodlić się za zmarłych. Aby znaleźć się „na grobach”, nie trzeba schodzić do podziemi, ponieważ zakątek ten znajduje się na powierzchni, nad kryptą, gdzie mieści się wspomniany wyżej grób. Przykrywająca go kamienna płyta usytuowana jest pośrodku „cmentarza”. Wokół niej siostry sadzą kwiaty, więc zakątek ten wygląda jak mały ogródek. Klaryski bardzo troszczą się, aby „na grobach” zawsze było jak najpiękniej.

Celem mojej pracy jest nie tylko przedstawienie faktów oraz opisanie miejsc, obiektów architektonicznych, różnych zabytkowych przedmiotów itp. Moim zamiarem jest również jak najwierniejsze ukazanie życia mieszkającej w Starym Sączu rodziny sióstr klarysek; tego co jest dla nich najważniejsze, jakie są ich motywacje i przekonania, co myślą i czują w konkretnych sytuacjach, jaki jest ich stosunek do różnych spraw. To, mam nadzieję, pomoże czytelnikowi lepiej ją poznać i zrozumieć. A to z kolei sprawi, iż ta bardzo tajemnicza, ukryta przed światem wspólnota zakonna stanie mu się ona bliższa.

Dlatego również ten rozdział zakończę refleksją Matki wikarii:

„Przejście siostry do Domu Ojca jest dla wspólnoty i dla każdej siostry okazją do głębokiej zadumy nad tajemnicą życia i śmierci, do refleksji nad rzeczywistością przemijania tego, co doczesne, ziemskie.

*Tak bardzo aktualne są wtedy słowa, że >nasza Ojczyzna jest w niebie<. Do tej Ojczyzny zdążamy, powierzając się miłującemu Sercu Boga.”**

cdn.

* Cytat z tekstu (pisemna, niepublikowana, relacja dotycząca życia wspólnoty w czasach współczesnych) autorstwa Matki Teresy Izworskiej - wikarii w Klasztorze Sióstr Klarysek w Starym Sączu.

¹ Małgorzata Borkowska OSB, *Życie codzienne polskich klasztorów żeńskich w XVII - XVIII wieku*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1996, s.87.

² Michaela Zofia Konopka (4.01.1881 - 27.10.1974), klaryska, nauczycielka w Szkole Powszechnej 7-klasowej Żeńskiej p.w. św. Kingi (prywatnej), w Szkole Wydziałowej i w Seminarium Nauczycielskim, ksieni Klasztoru Sióstr Klarysek w Starym Sączu w latach 1940 - 1946.



Grobowiec klarysek (fot. R. Kumor)

Tak było 50 lat temu

700-lecie Starego Sącza

Zbliżające się uroczystości obchodów 750-lecia Starego Sącza zobligowały mnie do przypomnienia czytelnikom „Kuriera” uroczystości 700-lecia miasta w sierpniu 1957 roku. Piszę to jako członek komitetu organizacyjnego powołanego wtedy na tę okoliczność.

Podstawę rozpoczęcia przygotowań do wielkiego jubileuszu miasta stanowiła uchwała ówczesnej Miejskiej Rady Narodowej z dn. 30 czerwca 1957 roku, która stwierdzała:

„Opierając się na danych w zachowanych lub zaginionych i znanych nam tylko z opisów dokumentach a to: na akcie Księcia Bolesława Wstydlivego z 1257 roku nadającym ziemię sądecką i miasteczko Sącz żonie swej Kindze, na przywileju ksieni tutejszego klasztoru Konstancji z 1357 roku niegdyś księżnej Głocowskiej nadającej naszemu grodowi prawa miejskie - Miejska Rada Narodowa postanowiła uczcić te dwie daty i w dniach 17 i 18 sierpnia 1957 roku zorganizować uroczyste obchody 700-lecia lokacji i 600-lecia nadania Staremu Sączowi pełnych praw miejskich według obowiązującego wówczas prawa magdeburskiego”.

Inicjatorem tego ogromnego przedsięwzięcia był starosądeczanin Marian Mikuta (1908-1976) aktor scen polskich, propagator pięknego słowa i języka polskiego. Za tym projektem opowiedziało się całe społeczeństwo miasta i postanowiło włączyć się czynnie do godnego przygotowania miasta do tej uroczystości. Warto zwrócić uwagę, że od podjęcia uchwały Miejskiej Rady Narodowej do rozpoczęcia uroczystości pozostało tylko półtora miesiąca.

Na czele komitetu organizacyjnego stanęli zacytowani obywatele miasta z przewodniczącym prezydium MRN Romanem Cesarczykiem (1904-1960). W tym samym czasie organem zarządzającym i wykonawczym miasta było prezydium miasta z jego przewodniczącym.

Ze względu na rangę uroczystości miasto wystąpiło z prośbą o objęcie patronatu nad jubileuszem do Aleksandra Zawadzkiego pełniącego w tym czasie funkcję Przewodniczącego Rady Państwa. Protektorat został przyjęty.

Powołano również bardzo szeroki komitet honorowy. W jego skład weszli ministrowie z Karolem Kurylukiem ministrem kultury i sztuki, władze wojewódzkie i powiatowe, przedstawiciele kościoła: ks. Antoni Odziomek proboszcz starosądecki, Helena Jaskulska - ksieni klasztoru klarysek. W Komitecie reprezentacyjnym byli artyści, literaci, historycy, dziennikarze a nawet żyjąca jeszcze Ada Sari (Jadwiga Szayer 1886-1968). Skład tego komitetu był dowodem właściwego stosunku, miejscowych władz do rangi uroczystości i oczekiwań społeczeństwa. W tych czasach łączył on, a nie dzielił i mobilizował społeczeństwo w przygotowaniach do uroczystości.

Ogrom prac, jaki stanął przed organizatorami wymagał dużego wysiłku i dyscypliny. W programie znalazły się następujące zadania:

- Skomponowanie hejnału, który miałby zaczynać uroczystość, a następnie na trwałe wejść do przyszłych poczynąń miasta. Podjął się tego starosądeczanin muzyk Marcin Szeli-giewicz (1906-1962), a motyw hejnału oparł na pieśni ludowej „Słoneczko na zachodzie”. Hejnał zapewne rozpocznie uroczystości 750-lecia.

- Postanowiono ufundować specjalny proporzec 700-lecia. Wykonania podjęły się miejscowe klaryski. Niestety proporzec ten w nieznanych okolicznościach zaginął, za co obciążam kolejne władze miasta. Byłoby pięknie, gdyby na jubileuszu 750-lecia, po pięćdziesięciu latach mógł znowu zawisnąć na maszcie.
- Zakończenie remontu i oddanie do użytku XVII wiecznego budynku mieszczkańskiego „Dom na Dołkach”, obecnie muzeum regionalne.
- Przygotowano okolicznościowe wydawnictwo pt. „Z dziejów Starego Sącza”. Ukazało się drukiem z herbem Starego Sącza na karcie tytułowej.
- Miarian Mikuta napisał sztukę sceniczną „Starosądeckie zrękowiny” opartą o zwyczaje miejscowych rzemieślników z piosenkami i tańcami. Muzykę do tego skomponował Rudolf Malec.
- Staraniem komitetu organizacyjnego wydano pracę prof. Henryka Barycza pt. „Szczęsny Morawski i jego stosunki z Ossolineum”. Pracę opatrzył dedykacją „Staremu Sączowi dla uczczenia 600-lecia nadania praw miejskich poświęca autor”.
- Wydano kolorowy afisz 700-lecia, który rozprowadzono do wielu miast w kraju.
- Zwrócono się do Poczty Polskiej o wprowadzenie okolicznościowego datownika wg projektu Czesława Lenczowskiego.
- Projektowano również wydanie pamiątkowego medalu, lecz w ciągu 45 dni nie było to możliwe do wykonania. Medal ostatecznie wydano wiele lat później.
- Postanowiono zaprosić na uroczystość grupy regionalne z Bochni, Żywca, Opoczna, górali oraz górników solnych z Bochni i Wieliczki.

Gigantycznym przedsięwzięciem było przygotowanie wystawy. Według założenia organizatorów miała ona obrazować historię i dzień dzisiejszy Starego Sącza. Założony scenariusz udało się zrealizować, a pomieszczeń na tę ogromną wystawę udzielił budynek liceum pedagogicznego. Scenariusz wystawy uwzględniał:

- Malarstwo; prace swoje wystawili Czesław Lenczowski i Michał Sworzeń - nauczyciele szkół starosądeckich. Z Krakowa sprowadzono obrazy Bronisławy Rychter – Janowskiej, która w latach 1905-1916 w Starym Sączu prowadziła szkołę malarstwa, a studenci przyjeżdżali do niej z całej Galicji.
- Zgromadzono na wystawie malarstwo średniowieczne ze zbiorów klasztoru ss Klarysek. Nie umiem powiedzieć dzisiaj jakich wybiegów i starań dołożono, aby tak cenne skarby opuściły mury klasztoru i zostały udostępnione mieszkańcom, gościom i turystom. Wystawa tych dzieł uznana została za największe wydarzenie całej uroczystości. Włodarzom miasta



Posiedzenie komitetu organizacyjnego jubileuszu. Trzeci z lewej R. Cesarczyk /fot. arch. Muzeum Regionalnego w Starym Sączu/



Fragment wystawy 700-lecia. Na pierwszym planie Karol Kuryluk - minister kultury i sztuki

podpowiadam, że warto byłoby pokusić się o powtórzenie tej wystawy, tym bardziej, że miejsce jest doskonałe w Domu Kingi. Tym samym zabytki nie musiałyby opuszczać murów klasztoru.

- Rzemiosło starosądeckie; Józef Kowalczyk, Maria Łatawiec, Stanisław Rejowski, spółdzielnia pracy „Poprad” prezentowali bramy, futra, kożuchy i wyroby ze skór zwierząt hodowlanych i dziko żyjących. Wincenty Tischner wystawił wyroby powroźnicze. Rzędy końskie, uzdy, uprząże, siodła wystawiali: Kazimiera Barańskiak, Stanisław Nicpoński, Józef Sejud. Obuwie i pantofle pokazali: Mieczysław Skalski, Tadeusz Ziębowicz, Franciszek Zwoliński.

- Piękne starosądeckie garncarstwo prezentowali: Ludwik Wilusz, Paweł Płaziak oraz nestor tego zawodu Józef Biliński.

- Na wystawie zgromadzono dorobek naukowy prof. Henryka Barycza (1901-1994), twórczość poetycką i kompozytorską (m.in. uverture do opery „Na ryterskim zamku”) Jana Joachima Czecha (1885-1955). Marian Mikuta, który w tym roku właśnie obchodził 30-lecie swojej pracy aktora i recytatora słowa, przedstawił swoje osiągnięcia zbiorem programów, afiszów i druków okolicznościowych.

- Wystawę zamykała prezentacja strojów regionalnych i sprzętu domowego przygotowana przez Zofię Chrzastowską z Podegrodzia

Ten ogromny program w ciągu 45 dni mógł być zrealizowany tylko przy wsparciu i dobrze pojętym patriotyzmie ludności. Na okres jubileuszu mieszkańcy spontanicznie porządkowali swoje obejścia, malując fasady, czyszcząc, sprząając, ukwiecając ogródki. Na dzień 17 sierpnia miasto lśniło czystością. Taką postawę mieszkańców od wielu lat kształtował miejscowy radiowęzeł, który dwa razy dziennie nadawał audycje lokalne. Przekazywano w nich komunikaty o postępie prac, wzywano do określonych czynności, chwalono za zaangażowanie oraz pomoc dla organizatorów. Audycje specjalnie przydatne były w mobilizacji mieszkańców do czystości miasta. Stary Sącz znany był z czystości, o czym świadczyły nagrody i wzorowe miejsca w konkursach organizowanych dla miast w kategorii do 10 tys. mieszkańców.

Jan Koszkuł

Ciąg dalszy w następnym numerze...

Polatamy?

Półtorej godziny potrzeba, aby dotrzeć samolotem z naszej okolicy do Warszawy. Takie samoloty mogą być odprawiane z lotnisk w Nowym Targu lub Łososinie Dolnej, które są wpisane do ewidencji lądowisk cywilnych Urzędu Lotnictwa Cywilnego, na razie jednak ich płyty służą głównie do lotów szkoleniowych, widokowych oraz prywatnym awionetkom i do wypasu... Na przelot mogą sobie pozwolić tylko nieliczni, korzystający z czarterowych małych samolotów. Jednak obie miejscowości przymierzają się do uruchomienia lotów komunikacyjnych. Czy do tej konkurencji stanie Stary Sącz?

- To olbrzymia szansa rozwoju regionu - mówi przy każdej okazji **burmistrz Marian Cycoń**. - *Pomysł lokalizacji komunikacyjnego lotniska na płaskim terenie w widłach Dunajca i Popradu zyskuje dobre opinie ekspertów i poparcie coraz szerszych środowisk lokalnych. To przedsięwzięcie, jeżeli doczeka się realizacji, będzie miało olbrzymie znaczenie dla obszaru zamieszkałego przez kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców i odwiedzanego, z roku na rok, przez coraz więcej ludzi.*

Jakoś trudno sobie wyobrazić tutaj pola pokryte hektarami betonu, czy lądowanie Boeinga *new generation* ze 150 pasażerami na pokładzie, ale niewielkie, harmonijnie wkomponowane w krajobraz nowoczesne lotnisko lokalne, czemu nie? Ten projekt wcale nie musi być fantasmagorią, jak wieszczą recenzenci wszystkich nowatorskich i niewyobrażalnych dla nich przedsięwzięć. Szereg miast planuje budowę portów lotniczych od podstaw. Pomimo bardzo wysokich wymagań (lotnisko wraz ze strefą ochronną wyłącza z użytkowania znaczny areal gruntów, a zamieszkiwanie w jego pobliżu może być uciążliwe z powodu zanieczyszczeń powietrza oraz hałasu), to najlepsza alternatywa dla przestarzałych systemów komunikacyjnych... także dla naszego regionu. Jeżeli nie dziś, to może już w niedługim czasie. Rozwój transportu lotniczego w naszym kraju ma przed sobą bardzo dobre perspektywy - twierdzą specjaliści.

Obecnie do rejestru RLC wpisanych jest 18 lotnisk użytku publicznego (13 ruchu międzynarodowego), 36 lotnisk aeroklubowych użytku niepublicznego (4 wyznaczone do ruchu międzynarodowego), 3 lotniska prywatne/zakładowe użytku niepublicznego. W zależności od wielkości i funkcji wyróżnia się: porty lotnicze (przyjmujące dużą liczbę samolotów pasażerskich i transportowych), lotniska krajowe, międzynarodowe, międzykontynentalne, lądowiska (raczej prowizoryczne, bez zabudowań portowych, obsługujące głównie helikoptery oraz małe samoloty), porty śmigłowcowe i lotniska wojskowe.

Najnowsze branżowe komunikaty podają, że już wkrótce powstanie nowa kategoria portów. ULC przygotowuje reformę, która powoła do życia lotniska lokalne. Trzecia kategoria lotnisk, oprócz międzynarodowych i regionalnych, będzie szansą rozwoju dla samorządów.

- Głównym celem tej reformy jest stworzenie podstaw prawnych, które pozwoliłyby przede wszystkim uaktywnić lotniczą działalność gospodarczą na poziomie lokalnym poprzez działania zmierzające do stworzenia nowej kategorii lotnisk lokalnych przy jednoczesnym aktywowaniu i zliberalizowaniu zasad działalności małych przedsiębiorców lotniczych, w takich sektorach jak np. charty, usługi air taxi, loty widokowe, określony rodzaj przewozów regularnych, które byłyby możliwe do wykonywania z tych właśnie lotnisk. Lotnictwo jest dziedziną gospodarki, która wymaga odważnego planowania strategicznego, które uwzględni przede wszystkim szerokie perspektywy czasowe. Dlatego już teraz trzeba skonstruować alternatywę i możliwości do tego, żeby Polska mogła w pełni wykorzystać pojawiające się przed nią szanse - czytamy w wypowiedzi **Krzysztofa Kapisa prezesa ULC** na stronie internetowej www.ulc.gov.pl.

Projekt ustawy i rozporządzeń („Prawa lotniczego”) i innych aktów normatywnych dotyczących lotnictwa cywilnego) powinny być gotowe do końca tego roku. A przygotowany przez rząd program dla lotnisk na lata 2007-2013 pozwoli sięgać po środki unijne.

R. Kumor

W lutym minęła 160 rocznica powstania chochołowskiego. Wśród przywódców tego patriotycznego zrywu górali przeciw austriackiemu zaborcy byli: urodzony w Starym Sączu ks. Józef Leopold Kmietowicz (proboszcz Chochołowa) i związany z naszym miastem ks. Michał Głowacki

Ks. Witold Józef Kowalów *

UROCZYSTOŚCI KU CZCI KS. MICHAŁA GŁOWACKIEGO

18-19 lutego 2006 roku pod honorowym patronatem Jego Ekscelencji Ks. Arcybiskupa Stanisława Dziwisza Metropolity Krakowskiego oraz Jego Ekscelencji Ks. Biskupa Wiktora Skworca Ordynariusza Diecezji Tarnowskiej, odbyły się w Starym Sączu, Nowym Sączu i Poroninie dwudniowe uroczystości ku czci ks. Michała Głowackiego

Ks. Michał Stanisław Głowacki „Świętopełk” (1804-1846) ukończył gimnazjum w Nowym Sączu i teologię we Lwowie. Wakacje spędzał na pieszych wędrowniach po Podolu i Podkarpaciu, podczas których zbierał pieśni i podania ludowe. Prace swoje podpisywał pseudonimem „Świętopełk”. Był panslawistą - znał języki słowiańskie. Po otrzymaniu święceń kapłańskich w 1831 roku był wikariuszem i katechetą kolejno w: Nowym Sączu (1831-1833), Żabnie i Odporyszowie (1833-1837), w Żywcu (1837-1842) i Poroninie (1842-1846). Był jednym z kapłanów, który w latach 30. i 40. XIX wieku na terenie ówczesnej diecezji tarnowskiej podjął pracę nad odrodzeniem religijno-narodowym. To właśnie on jako pierwszy zapisał podanie o śpiących rycerzach w Tatrach. Zyskał sympatię i uznanie górali, zwłaszcza kazaniami, wygłaszanymi „po ludowemu”. Zorganizował siatkę konspiracyjną na Podhalu i był współorganizatorem Powstania Chochołowskiego. Po nieudanym powstaniu został aresztowany. Zmarł 24 maja 1846 roku w Nowym Sączu w szpitalu więziennym na wodną puchlinę. Wymienione uroczystości - zorganizowane przez oddziały Polskiego Towarzystwa Historycznego w Nowym Sączu i Nowym Targu, samorządy Nowego Sącza, Nowego Targu i Poronina, parafię rzymskokatolicką pw. św. Marii Magdaleny w Poroninie, Związek Podhalań Oddział w Poroninie i Towarzystwo Miłośników Starego Sącza - były jednym z punktów obchodów 160. rocznicy Powstania Chochołowskiego. W sobotę, 18 lutego 2006 roku, delegacja górali z Poronina udała się do Starego i Nowego Sącza. Była to swego rodzaju pielgrzymka do rodzinnych stron i miejsca śmierci ks. Michała Głowackiego. Pierwszym punktem była modlitwa na grobie ks. Józefa Leopolda Kmietowicza. Przy asyście kapeli góralskiej z Poronina na jego grobie zostały złożone wiązanki kwiatów. Następnie w Muzeum Regionalnym w „Domu na Dółkach” została oglądnęta okolicznościowa wystawa poświęcona ks. Michałowi Głowackiemu i ks. Józefowi Leopoldowi Kmietowiczowi. Później oglądano domy rodzinne obu bohaterskich kapłanów. Po wyczerpaniu się programu starosądeckiego, goście przejechali w okolice zamku w Nowym Sączu. Orowadzani przez Stanisława Korusiewicza zebrani, mogli zapoznać się z miejscami uwięzienia powstańców (zamek, fundamenty starego ratusza, domy w których mieścili się więźniowie). O godz. 14.30 w kościele pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny na Starym Cmentarzu została odprawiona uroczysta Msza św. w intencji ks. Michała Głowackiego i bohaterów konspiracji niepodległościowej w Małopolsce w latach 1845-1846. Mszy św. przewodniczył ks. dr Jan Siedlarz, proboszcz parafii

pw. św. Kazimierza w Nowym Sączu, na terenie której znajduje się kościół pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Koncelebrowali księża: ks. Franciszek Juchas z Poronina i ks. Witold Józef Kowalów z Ostroga na Wołyniu, który wygłosił okolicznościowe kazanie. W modlitwie wzięła udział kapela góralska z Poronina. Po Mszy św. została odsłonięta tablica pamiątkowa na murze kościoła na Starym Cmentarzu, upamiętniająca ks. Michała Głowackiego. Dopiero tym sposobem została upamiętniona w tym miejscu postać ks. Michała Głowackiego. Drugiego dnia, w niedzielę - 19 lutego 2006 roku - o godz. 12.00 w kościele pw. św. Marii Magdaleny w Poroninie została odprawiona uroczysta Msza Święta w intencji ks. Michała Głowackiego oraz Powstańców Chochołowskich. Mszy św. przewodniczył ks. Witold Józef Kowalów, a kazanie wygłosił miejscowy proboszcz, ks. Franciszek Juchas. Po uroczystej modlitwie w poronińskiej farze, w Gminnym Ośrodku Kultury w Poroninie miała miejsce konferencja popularnonaukowa: „Ks. Michał Głowacki a Powstanie Chochołowskie. W 160. rocznicę wydarzeń”. Moderatorem pierwszego bloku tematycznego - „Ks. Michał Głowacki - narodziny patriotyzmu” - był mgr inż. Leszek Zakrzewski. Pierwszy referat - „Poronin w czasach ks. Michała Głowackiego” - wygłosił proboszcz parafii poronińskiej ks. Franciszek Juchas. Następnie dr Mieczysław Rokosz z Towarzystwa Muzeum Tatrzańskiego mówił nt. „Legendy o śpiących rycerzach”. Kolejny referent ks. mgr Witold Józef Kowalów (Ostróg, Ukraina) mówił nt. „Ks. Michał Głowacki jako ksiądz, bibliofil, słownofil i ludoznawca”. Temat „Rola i znaczenie działalności ks. Głowackiego” przedstawił mgr Bronisław Chowaniec-Lejczyk (PTH O/Nowy Targ). Następnie mgr Aniela Bafia (Związek Podhalań Oddział w Poroninie) ukazała piękną kartę regionalnej historii, mówiąc nt. „Parafianie poronińscy w walkach o niepodległość”. Moderatorem drugiego bloku tematycznego - „Powstanie Chochołowskie - losy uczestników i ich rodzin” - był dr Mieczysław Rokosz. Mgr Witt Kmietowicz (Towarzystwo Miłośników Ziemi Muszyńskiej) przedstawił temat „Ks. Józef Leopold Kmietowicz i dzieje jego rodu”. Ks. mgr Witold Józef Kowalów w swoim drugim wystąpieniu mówił nt. „Ks. Michał Głowacki jako patriota i współorganizator Powstania Chochołowskiego”. Mgr inż. Leszek Zakrzewski (PTH O/Nowy Sącz) w barwny sposób ukazał „Nowosądecki etap losów powstańców chochołowskich”. Jako ostatni wystąpił mgr Szczepan Świątek (Archiwum Państwowe w Krakowie), mówiąc nt. „Powstanie chochołowskie w propagandzie PRL-u”. W podsumowaniu poronińskiej konferencji dr Mieczysław Rokosz zauważył, że została ukazana piękna karta historii regionalnej, ale istotnie wpisanej w dzieje Polski. Została przypomniana postać ks. Michała S. Głowackiego i dwóch animatorów Powstania Chochołowskiego - ks. Józefa Leopolda Kmietowicza i organisty Jana Kantego Andrusikiewicza. Zauważono też odwrotność wydarzeń 1846 roku na Podtatrzu z wydarzeniami rabacji na nizinach. Ukazano tragizm i siłę moralną wystąpienia niepodległościowego. Przypomniana została stara tatrzańska legenda o śpiących rycerzach w Tatrach. Referenci podkreślali też, że I połowa XIX wieku w Galicji była ciężkim okresem w historii ziem polskich pod zaborami, o czym powszechnie się zapomina pod wpływem mitu o następnej epoce, jaką był czas autonomii galicyjskiej. Sesja popularnonaukowa w Poroninie była przejawem miłości Ojczyzny. Podhale pamięta. Na sądeckie i poronińskie dwudniowe uroczystości długo czekałem. Jako licealista

i seminarzysta, gdy zbierałem materiały do monografii o ks. Michale Głowackim (Ks. Michał S. Głowacki „Świętopełk” (1804-1846). Folklorysta i współorganizator powstania”, Biały Dunajec - Ostróg 1999), marzyłem by ta przeciekawa postać została wydobyta z zapomnienia i bardziej upamiętniona. Dopiero teraz marzenia te ziściły się.

Biały Dunajec, 23 lutego 2006 roku

(...) Ofiara Księży Głowackiego, Kmietowicza - sprzed 160 laty - ale i ks. Popeluski sprzed przeszło 20 lat - pokazują, że miłość do ojczyzny kosztuje. Kosztuje życie.

(...) Wspominamy ofiarę kapłańskiego życia Księży Głowackiego i Kmietowicza. Wiemy, że ich ofiara miała sens. Gdyby tak nie było, to nas by dzisiaj tutaj nie było. Ich ofiarę łączymy z Męką Pana naszego Jezusa Chrystusa. Wiara to nieustanna odwaga służby Bogu i ludziom - ludziom, a więc Ojczyźnie. Taką odwagą wykazali się ks. Głowacki i ks. Kmietowicz... Pracowali „rozumem serca i apostołstwem”! „Byłem w więzieniu, a odwiedziliście mnie...”. Konającego w nowosądeckim szpitalu więziennym ks. Michała Głowackiego odwiedziła jego rodzona siostra - Aniela Hiacynta - która w ich rodzinnym miasteczku, Starym Sączu, była zakonnicą w klasztorze klarysek. Ks. Michał Głowacki w wyniku okrutnego potraktowania w więzieniu, zmarł w szpitalu wojskowym w dniu 24 maja 1846 roku. Jan Kanty Andrusikiewicz w liście do swego brata Wojciecha napisał, że ks. Głowacki „zmarł wskutek ohydneho obejścia się z nami” w więzieniu. (...)

Fragment kazania ks. Kowalowa wygłoszonego 18 lutego br. w czasie mszy św. w intencji ks. Głowackiego i bohaterów konspiracji niepodległościowej w Małopolsce 1845-1846, w kaplicy NPNMP w Nowym Sączu

* Autor tekstu ks. Witold J. Kowalów (Wyższe Seminarium Duchowne Archidiecezji Krakowskiej, święcenia kapłańskie 1992) pochodzi z Białego Dunajca, od 1992 r. jest proboszczem parafii Ostróg nad Horyniem na Wołyniu. Historyk. W 1994 r. stworzył czasopismo „Wołanie z Wołynia”, przy którym od 1997 r. istnieje seria wydawnicza - Biblioteka „Wołania z Wołynia”. Jest aktorem książek (m.in. „Zmarłychwstały Kościół”, „Ks. Michał Stanisław Głowacki >Świętopełk< (1804 - 1846). Folklorysta i współorganizator powstania”) i wielu publikacji prasowych. Ich najczęstszą tematyką jest odrodzenie kościoła katolickiego na Wołyniu i sam Wołyń oraz publicystyka religijna. Laureat nagrody naukowej im. Franciszka i Ireny Skowyrów (Instytut Badań nad Polską i Duszpasterstwem Polonijnym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego) za prace na temat Polaków i kościoła katolickiego na Wołyniu.

Znawcy legend o św. Kindze

Konkurs w Starym Sączu

Po raz trzeci Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Starym Sączu był organizatorem Gminnego Konkursu Wiedzy „Znam legendy o św. Kindze”. Tym razem w konkursowe szranki stanęły 32 trzyosobowe drużyny ze szkół podstawowych w Barcicach, Popowicach, Przysietnicy, Moszczonicy i Starym Sączu. Każdy z uczestników konkursu miał za zadanie rozwiązanie testu składającego się z 60 pytań opracowanych na podstawie książki Urszuli Janickiej - Krzywda pt. „Legends o św. Kindze”. Najlepszą okazała się drużyna ze Szkoły Podstawowej w Przysietnicy w składzie: Edyta Faron, Kinga Łoboda, Paweł Ogorzały, która uzyskała 178 ze 180 możliwych do zdobycia punktów. Druga była drużyna ze Szkoły Podstawowej im. Św. Kingi z Popowic (Magdalena Kotarba, Jarosław Groń i Łukasz Wojtas) - 177 punktów. Te dwie drużyny zostały reprezentantami Starego Sącza do II etapu konkursu rozgrywanego w Wieliczce, między drużynami z miast szczególnie związanych z postacią Świętej - Wieliczki, Bochni, Wojnicza i Starego Sącza. Jurorami konkursu były: Zofia Szewczyk ze Stowarzyszenia Czcieli Świętej Kingi w Nowym Sączu, Danuta Sułkowska - poetka i Halina Borowska - prezes Akcji Katolickiej przy Parafii Św. Elżbiety w Starym Sączu.



Fot. M. Cieślicka

Finał w Wieliczce

24 marca w Wieliczce odbył się finał III konkursu wiedzy „Znam legendy o świętej Kindze”, czyli rywalizacja pomiędzy najlepszymi drużynami wyłonionymi w eliminacjach gminnych z Wieliczki, Bochni, Wojnicza i Starego Sącza. Gminę Stary Sącz reprezentowały drużyny ze Szkoły Podstawowej w Przysietnicy i Popowicach. Drużyna z Przysietnicy zajęła drugie, a drużyna z Popowic trzecie miejsce. W tym roku po raz pierwszy główną nagrodą była rzeźba św. Kingi, która jako nagroda przechodnia powędrowała na rok do Bochni. Organizatorzy konkursu przygotowali dla jego uczestników wiele atrakcji, min. zwiedzanie miasta oraz program artystyczny „Krakowiacy i górale między nimi Wieliczanie” przygotowany przez uczniów kl. I ze Szkoły Podstawowej Nr 2 w Wieliczce.

W imieniu organizatorów serdeczne dziękuję wszystkim uczestnikom konkursu i ich opiekunom, jurorom oraz księdzu prałatowi Alfredowi Kurkowi za umożliwienie przeprowadzenia konkursu w domu parafialnym.

Matylda Cieślicka



Fot. A. Totor

Uroczystość na cmentarzu w Starym Sączu

Przywiód halniok wiosne...

Wanda Łomnica Dulak

* * *

Przegnoł halniok kostuche zime
i przywiód wiosne
z wesołościami, siarcystom łobigrowkom.
A łona nopiyrwy
płakała tysiackiem potoków
za swoim panieństwem,
późni
zaczęła sie do ślubu przystrojać
wionkiem z kaceńcy
i welonem z mgioł.
Druzki - jabłonie, śliwy i trześnie w kwieciu
hulały przy kapeli żob i słowików.
A po łocepinach przysło lato
i zabrało wiosnie syćkie podarecki.

Barbara Paluchowa

PASTEL KWIETNIOWY

świtem
słońce jak na zawołanie
wyskakuje spod ziemi

wiatr ze szpuli skowrończego lotu
rozwija trelu zieloną nić
otrząsa czarne płatki jaskółek
z kwitnącej czereśni nieba

spojrzeniem przygarniam niebopienny las
chłonę wiosny wonność
gałązką leszczyny
rozwijam z pąków
czysty jak łąka
czas

Stanisława Widomska Fiedor

NAMALOWAĆ WIOSNĘ

Namalować wiosnę
jej bliskość
to namalować
niekończące się życie

trzeba mieć
świętą wyobraźnię
anielskie westchnienie

przeżyć
choć jeden renesans
poznać sztukę
ratowania uśmiechu

Namalować wiosnę

to jej ciepły promień
miłość
dającą zieleni
i wolność

Danuta Sułkowska

Po powodzi

teraz wystarczy tylko posprzątać
opłakać i pogrzebać
zasiać posadzić wybudować
zastąpić
odzyskać jak najwięcej siebie
wzniesić tamy

ślady wielkiej wody
przetrwają pod warstwami nowych zdarzeń
mówić się będzie
to było przed powodzią

może już nigdy
nie wejdiesz do strumienia

stary dom wypięknieje we wspomnieniach
wzniesiesz nowy za wysokim murem
albo staniesz się ptakiem
i tylko czasem pochwycisz kroplę wody
z bezimiennej rzeki

Ignacy Stanisław Fiut

Po zimie

staruszki jeszcze w futrach
pod litanią klepsydry
na przykościelnej desce
sprawdzają listę
nieobecnych
cieplejsze słońce opowiada
smutek skostniałych sopli
żebak ugniata w palcach
pacierze za pomyślność
żywych i umarłych

Paweł Szeliga

TRWANIE

ten człowiek tam na pniu
drzewa zwalonego wiatrem
pilnuje brązowych kul sunących leniwie
po zielonym horyzoncie łąki
wzrok utkwiony w ziemi
jak ostry nóż świdruje tłustą glebę
siedzi tak od godziny
chyba nie myśli bo o czym
może myśleć prosty chłop pasący krowy
on trwa podtrzymuje bycie
leniwy potok ciemnej rzeki czasu
lekko moczy jego stopy
rozpływa się w nim jak kostka lodu
w ciepłej wodzie

Marek Basiaga

Las wyjątkowo senny o tej porze dnia
 Mech kładzie się jak strażnik pod twoje stopy
 Gdzieś zaszeleścił krzyk
 To tylko zając pokazał swoje przymioty
 Zapach grzybów i żywicy drażni i podnieca
 Położyć się wśród paproci i skrzypów
 Spojrzeć w przejrzyste błękitem niebo
 Było największym pragnieniem

Czego trzeba więcej by zrozumieć
 Tę dłoń która...

Tadeusz Basiaga

Wiosna skończyła się mgłą
 nie było już lęków
 pąków i pierwszych kwiatów
 ziemia obróciła się w kolor dojrzałości
 jeszcze chwila a płon nasyci ptaka przed odlotem
 a ja zostanę w zimie
 bo panna młoda w mych snach
 jest bielą mego świata
 zaślubiona w odejściu
 do niej doszedłem

Janusz Jedynak

PRZEBUDZENIE

okruch ziemi w mojej dłoni
 ogrzany oddechem
 ożył jak ziarno gdy go muśnie słońce
 usłyszałem śpiew ptaka
 i modlitwę górskiego strumienia
 wokoło pękały lody
 krew pulsowała coraz szybciej
 z moich oczu opadała mgła
 zacząłem widzieć...

Fot. R. Kumor



Wtórny analfabetyzm



W marcu br. ukazał się w tygodniku „Przegląd” szokujący tekst Joanny Tańskiej zatytułowany „Kraj wtórnych analfabetów”, w którym napisano, że „trzy czwarte Polaków nie rozumie tego, co czyta”. W rankingu, po przeprowadzonych badaniach zdolności rozumienia tekstu i radzenia sobie z wyczytanymi informacjami u mieszkańców: USA, Kanady, Polski, Niemiec, Szwajcarii, Holandii i Szwecji, zajęliśmy ostatnie miejsce!

Cytuję - z zażenowaniem - luźny fragment tego artykułu: (...) Według badań międzynarodowych organizacji PISA (Międzynarodowego Programu Oceny Umiejętności Uczniów) i OECD (Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju) blisko 40% Polaków nie rozumie tego, co czyta, a kolejne 30% rozumie, ale w niewielkim stopniu. Powodów postępującego otępienia społeczeństwa jest kilka – najważniejszy to zanik nawyku czytania, bezrefleksyjne oglądanie telewizji oraz wzrastające ubóstwo (dzieci wychowywane w biedzie mogą mieć nawet o 9 punktów niższy iloraz inteligencji).

Wtórny analfabeta bez większego wysiłku może przejść przez życie i jego ułomność intelektualna specjalnie mu nie przeszkadza. Nie musi czytać gazet, by wiedzieć, co się dzieje na świecie (informacji dostarczają mu telewizja i radio). Po skończeniu szkoły nie musi nawet pisać (listy zastąpiła rozmowa telefoniczna, a życiorys czy podanie pisze rzadko i według schematu). Nawet w instrukcjach obsługi umieszcza się rysunki ułatwiające zrozumienie, co trzeba zrobić. Paradoksalnie może być „czytelnikiem” prasy - choć tylko telewizyjnej (to najpopularniejsze w Polsce gazety) i brukowej, w której tekst ogranicza się do podpisu pod zdjęciem. Z socjologicznego punktu widzenia analfabeta wtórny to człowiek, który mimo ukończenia szkoły nie potrafi sprawnie czytać ani pisać. Można być także analfabetą funkcjonalnym, czyli osobą, która wprawdzie składa litery w wyrazy, a wyrazy w zdania, ale nie potrafi zrozumieć ich treści ani znaczenia. Dotyczy to nawet prostych komunikatów, z którymi mamy do czynienia na co dzień, np. ulotek informacyjnych o sposobie dawkowania leków.

Choć brzmi to zaskakująco, analfabetyzmem wtórnym i funkcjonalnym zagrożeni są nawet absolwenci szkół wyższych. Z badań przeprowadzonych pod patronatem OECD wynika, że co szósty magister znad Wisły to analfabeta funkcjonalny! (...) Polacy gubili się przy odczytywaniu rozkładu jazdy pociągów czy mapki pogody (40%). Trzy czwarte bezradnie rozkładało ręce przy pytaniu, czy dostrzegają związek między dwoma wykresami (jeden dotyczył sprzedaży petard, drugi liczby wypadków). W rezultacie na najwyższych (piątym i czwartym) poziomie znalazło się zaledwie 3% Polaków. Do dwóch najsłabszych grup zaliczono natomiast prawie 80% mieszkańców naszego kraju. Co trzeciego uznano za analfabetę wtórny lub funkcjonalny (...)

Główną przyczyną fatalnego rozumienia tekstu jest niewykształcony nawyk sięgania po książkę czy dobre czasopismo i brak chęci zdobywania wiedzy (również samokształcenia). Warto więc przeznaczyć więcej czasu na czytanie i ćwiczenie zdolności racjonalnego myślenia.

Często wina leży też po stronie piszących, bo jeśli przestajemy pojmować drukowane zdania (komunikat, treść instrukcji czy nawet urzędowe rozporządzenie), to może znaczyć, że zostały napisane niechlujnie albo katastrofalnie przetłumaczone.

Bez właściwej edukacji i niezbędnych inwestycji (wiele bibliotek ma przestarzałe i zniszczone zbiory) nie na wiele zda się okazjonalne uczestnictwo w akcji „Cała Polska czyta dzieciom” (choć pożytecznej z wielu innych względów!).

Kto nie czyta, niewiele wie i nie nadąży za zmianami we współczesnym świecie!

R. Kumor

Sąsiedzi zza drugiej miedzy

Między Starym Sączem a Piwniczną leży gmina Ryto, zatem piwnicznan można nazwać naszymi sąsiadami zza drugiej miedzy. Im to właśnie poświęcony jest słownik biograficzny pt. „Dawni piwnicznianie” autorstwa **Eugeniusza i Marii Lebdowiczów**.

Wśród prezentowanych w książce zasłużonych mieszkańców Piwnicznej są między innymi: Józef Broniszewski - malarz i rzeźbiarz amator, ks. Jan Dagnan - długoletni proboszcz Piwnicznej i dziekan dekanatu starosądeckiego, Juliusz Gąsiorowski Korwin - lekarz lwowski, odkrywca walerów leczniczych Piwnicznej, Jan Grucela - rolnik, działacz społeczny i konspiracyjny, Szymon Kopytko - nauczyciel gimnazjalny i działacz kulturalno - oświatowy, Michał Łomnicki - leśnik, działacz społeczny i konspiracyjny, kurier, odznaczony medalem „Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata”, ks. Ludwik Siwadło - proboszcz piwnicznański i dziekan starosądecki, Elżbieta Józefa Sotowicz - nauczycielka, dyrektorka Domu Wczasów Dziecięcych w Piwnicznej, Julian Kazimierz Zubek ps „Tatar” - działacz konspiracyjny i sportowy, Stanisław Żywczak - rolnik, gawędziarz i śpiewak w Zespole Regionalnym Dolina Popradu.

Jak wynika z powyższej listy, niektórzy mieszkańcy Piwnicznej, którzy wywarli znaczący wpływ na losy tego miasteczka, mieli również jakieś związki ze Starym Sączem. Naliczyłam w prezentowanym słowniku biograficznym aż 37 takich osób. Warto wspomnieć przynajmniej niektóre z nich. Na pierwszym miejscu wypada wymienić ks. Józefa Pasiutę - proboszcza Piwnicznej i Józefa Stojko - muzyka, którzy urodzili się w Starym Sączu. Jest też grupa piwnicznan, którzy uczyli się w naszym mieście. Należą do nich m.in.: Janina Wilk - nauczycielka, absolwentka Żeńskiego Gimnazjum Nauczycielskiego Klarysek, wspomniany wyżej Julian Zubek oraz Mieczysław Żytkowicz - wychowawca i nauczyciel muzyki. (Obaj ukończyli Seminarium Nauczycielskie w Starym Sączu.) Bardzo znaczącą dla naszego miasta postacią jest urodzony w Piwnicznej ks. Stanisław Władysław Lisowski, dr teologii pastoralnej, którego w 1979 r. ks. Prymas Kardynał Stefan Wyszyński mianował kuratorem klasztoru klarysek w Starym Sączu, był on też w 1998 r. członkiem komisji Zespołu Przygotowania Pielgrzymki Ojca św. do Starego Sącza. Innym bliskim nam kapłanem był bar-

ciczanin z urodzenia ks. Kazimierz Osiecki - proboszcz Piwnicznej, a następnie Barcic, gdzie zmarł i został pochowany (1822). Nie sposób wymienić wszystkich mających związki z naszym miastem lub gminą piwnicznan. Wspomnę więc tylko jeszcze Stefanię Bernacką - prawnuczkę Wawrzyńca Cyconia, burmistrza Starego Sącza w latach 1879 - 1893, oraz Karola Księżyka, choć jego powiązania ze Starym Sączem są dosyć odległe. Był on wszakże torowistą i budowniczym jednego odcinka c.k. kolei tarnowsko - leluchowskiej, o której dużo i bardzo ciekawie pisze na łamach „Kuriera Starosądeckiego” wieloletni jego współpracownik - Edmund Wojnarowski.

Związki ze Starym Sączem miał również pomysłodawca słownika - Eugeniusz Jan Lebdowicz, który ukończył Liceum Pedagogiczne w naszym mieście (matura w 1950 r.). Ten zasłużony pedagog, artysta amator i działacz społeczny, współzałożyciel Towarzystwa Miłośników Piwnicznej oraz zespołu regionalnego, rozpoczął redagowanie książki i opracował znaczną jej część, niestety nie ukończył swego dzieła, ponieważ zmarł w 1994 r. Pracę nad słownikiem kontynuowała jego żona - Maria Lebdowiczowa, również nauczycielka, współzałożycielka gazety lokalnej „Znad Popradu” i przez okres 5 lat jej redaktorka. M. Lebdowicz jest poetką; jej wiersze publikowane były m.in. w „Gościu Niedzielnym”, „Almanachu Sądeckim”, „Dzienniku Polskim” i w „Znad Popradu”, z którą to gazetą nadal współpracuje. Wydała książkę prozatorską pt. „Rzeka z miastem w tle”.

Słownik biograficzny „Dawni piwnicznianie” ukazał się drukiem w bieżącym roku. Jego oficjalna promocja odbyła się 4 marca w Piwnicznej. Tłum przybyłych na nią osób nie zmieścił się na sali Miejsko - Gminnego Ośrodka Kultury i spora grupa musiała stać na korytarzu. Było uroczyste i wzruszające, ponieważ wśród obecnych na promocji gości znajdowali się krewni i znajomi bohaterów książki. Uroczystość uświetnił występ Zespołu Regionalnego Dolina Popradu.

Danuta Sułkowska

II Ogólnopolski Konkurs Poetycki „O Wawrzyn Sądeckich”

Klub Literacki „Sądeckich” oraz Starostwo Powiatowe w Nowym Sączu ogłaszają konkurs poetycki pod hasłem: „CZŁOWIEK I PRAWDA”.

Utwory nawiązujące do tego bardzo wieloznacznego, dającego różne możliwości interpretacyjne tematu, należy nadsyłać do 31 maja 2006 roku na adres: Powiatowa Biblioteka Publiczna, 33-340 Stary Sącz, ul. Batorego 25 b - z dopiskiem na kopercie: *Konkurs Poetycki*.

Wiersze nigdy dotąd nie publikowane i nie wysyłane na inne konkursy w ilości od jednego do trzech w czterech egzemplarzach, prosimy opatrzyć godłem (nowym, nie używanym w innych konkursach). Winno być ono powtórzone na zaklejonej kopercie zawierającej imię, nazwisko, adres, numer telefonu, e-mail autora.

Jury przyzna następujące nagrody: I nagroda - 600 zł; II nagroda - 400 zł; III nagroda - 200 zł; 3 wyróżnienia po 100 zł. Wiersze nagrodzonych autorów zostaną wydrukowane w wydawnictwie pokonkursowym. Publikacją w nim zostaną też wyróżnione inne wartościowe prace nadesłane na konkurs.

Jury zastrzega sobie prawo innego podziału nagród.

Ogłoszenie wyników konkursu i wręczenie nagród nastąpi we wrześniu 2006 roku w Nowym Sączu.

Dodatkowe informacje można uzyskać - tel.: 606957138, e-mail: wang0@op.pl

Konkurs odbywa się pod patronatem Starosty Nowosądeckiego i finansowany jest przez Starostwo Powiatowe w Nowym Sączu.

Fot. D. Sułkowska



Przegląd Teatrzyków Dziecięcych

21 i 22 marca w kinie Poprad odbył się XI Starosądecki Przegląd Teatrzyków Dziecięcych, którego organizatorami są Miejsko - Gminny Ośrodek Kultury i Powiatowy Młodzieżowy Dom Kultury w Starym Sączu. W przeglądzie wystąpiło 18 szkolnych grup teatralnych z powiatu nowosądeckiego. Spektakle oceniało jury: Danuta Sułkowska - sądecka poetka, Marta Leśniak i Renata Gierczyk - instruktorki z PMDK oraz Małgorzata Tarsa-Bielak - plastyk z MGOK.

Wyniki. **W kategorii grup najmłodszych /klasa 0 - III/**: trzy równorzędne I miejsca - „Gwiazdeczki” ze Szkoły Podstawowej w Krużlowej za spektakl „Zabawa w brudno-czysto”, „Leśne skrzaty” z SP w Krużlowej za przedstawienie „O królu Smełniastym i jego córce Marzannie” oraz „Teatralinki” z SP nr 1 w Starym Sączu za „Brzydkie kaczątko”. II miejsce - „Perelki” z SP w Stachłach za „Czerwonego Kapturka”, a III miejsce - „Iskierki” z SP w Krużlowej za spektakl „O kózce, która nie chciała się uczyć”. **W kategorii szkół podstawowych /klasy IV - VII/**: trzy równorzędne I miejsca - Szkolne Koło Recytatorsko - Teatralne ze Szkoły Podstawowej w Wierchomli Wielkiej za „Czarownicę z Łysej Góry”, „Arlekin” z SP w Rojówce za przedstawienie pantomimiczne „Awantura w muzeum” i Koło Teatralne z SP w Moszczenicy za „Calineczkę”; trzy II miejsca - Koło Teatralne z Zespołu Szkolno - Przedszkolnego w Kadczy za „Legendę o św. Krzysztofie”, „Czarodzieje” z SP w Łomnicy Zdroju za „Ene due rike fake”, Teatrzyk Szkolny „Baj” z SP w Kąclowej za spektakl „Co się na tej wsi porobiło”, „Żółtodzioby” z SP w Łyczanej za „Calineczkę” oraz trzy III miejsca - „Teatrzyk jak się patrzy” z SP w Żeleźnikowej Wielkiej za „Kłamała Milka razy kilka”, Koło Teatralne z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Stróżach za spektakl „Berło króla Bucyfała” i „Figielek” z SP w Biczycach Dolnych za „Kopciuszka”. **W kategorii Gimnazjów**: I miejsce „Za kurtyną” z Zespołu Szkolno - Gimnazjalnego w Jazowsku za spektakl „Pułapka”. (Scenariusz tego spektaklu napisała występująca w nim uczennica gimnazjum Agnieszka Biel.) II miejsce - „Figlarne Dzieci” z Zespołu Szkół w Jelnej za przedstawienie satyryczne pt. „Grunt to rodzinka”, III miejsce kabaret „A po co” z Gimnazjum w Krużlowej za „Dwa światy”.

Jury zakwalifikowało do V Małopolskiego Festiwalu Teatrów Szkolnych Skawina 2006 następujące zespoły: Zespół teatralny „Za kurtyną” z Zespołu Szkolno - Gimnazjalnego w Jazowsku i Zespół teatralny „Gwiazdeczki” ze Szkoły Podstawowej w Krużlowej.

Ponadto jury przyznało nagrody dla najlepszych aktorów:

Kacpra Panczykowskiego z zespołu teatralnego „Czarodzieje” za rolę Króla Lula w spektaklu „Ene due rike fake” i Marii Skraba z Teatrzyku Szkolnego „Baj” za główną rolę w spektaklu „Co się na tej wsi porobiło”. Najlepszym aktorem śpiewającym wybrano Bartłomieja Potocznego z zespołu teatralnego „Perelki”. W tym roku dodatkowo przyznano nagrody za najlepszą scenografię dla „Teatralikek” ze SP Nr 1 w Starym Sączu („Brzydkie kaczątko”) i „Arlekina” ze Szkoły Podstawowej w Rojówce („Awantura w muzeum”).

M. Cieślicka



Dwie bramy w Polsce

W nawiązaniu do tekstu „Brama Seklerska w Starym Sączu” z „Kuriera” nr 162 warto zauważyć, że jest ona jedną z dwóch tego typu bram w Polsce.

W dwa lata po zamontowaniu bramy w Starym

Sączu, w maju 2001 roku, podobna brama została przekazana tarnowianom z okazji 170 rocznicy bitwy pod Ostrołęką (25. 05. 1831) - jednej z bitew powstania listopadowego, w której walczył generał Zachariasz Józef Bem (ur. w 1794 r. w Tarnowie - zm. w 1850 r. w Aleppo na skraju Pustyni Syryjskiej), bohater narodowy Polski i Węgier (naczelný wódz armii węgierskiej Wiosny Ludów 1848 r.). Brama Seklerska im. Józefa Bema i Sandora Petőfiego jest darem węgierskiej Fundacji Irott Szó i miasta Sepsiszentgyörgy dla miasta Tarnowa.

I choć brama najczęściej kojarzy się z „zamykaniem” (Słownik Języka Polskiego: „ruchoma rama /lub duże drzwi/ służąca do zamykania ogrodu, budynku; otwór w ogrodzeniu, murze, przez który można przejechać dużym pojazdem; także: taki otwór w dawnych murach...”), tradycyjna gościnność Seklerów nie pozwala jej zamykać. Stoi ona otworem przed wszystkimi jak szczere, filantropijne serce Seklera. „Pokój wchodzącym, błogosławieństwo wychodzącym” - dobitnie wyrażają wyryte na łukach napisy. Albowiem bramy to również miejsca, gdzie przenikają się kultury, światy, wymiary...

A nawiasem mówiąc, łączą też słowa i ludzi, choćby poprzez współczesną „bramę komputerową” (gateway), czyli urządzenie lub program umożliwiający współpracę różnych typów sieci. Taka brama jest bardzo często zwykłym komputerem, wyposażonym w kilka interfejsów sieciowych służących do przyłączenia różnych sieci oraz oprogramowanie, do którego zadań należy tłumaczenie komunikatów przesyłanych między sieciami posługującymi się różnymi protokołami (np. Netware i TCP/IP). Przykładowo, własne bramki posiadają operatorzy sieci komórkowych, dzięki czemu ich abonenci mogą kontaktować się z użytkownikami Internetu, np. wysyłać z telefonu SMS-y, zamieniane następnie przez bramkę na listy e-mail.

R. Kumor



W SZTUCE CHODZI O PRAWDĘ

Rozmowa z PIO* - autorem wystawy „Dwa tysiące PIOnty” prezentowanej w Starosądeckiej Galerii

Na wstępie chciałbym ustalić z Tobą, z kim tak naprawdę rozmawiam. Czy w Starym Sączu gości Piotr Kaliński czy raczej Jego tutaj nie ma, pozostał gdzieś w Krakowie a prace swe w Sączu wystawia PIO?

► Oczywiście, że PIO! Z PIOtrem Kalińskim znamy się i współpracujemy, wystawiamy razem ale ta wystawa jest autorską wystawą PIO...

Zostawmy, więc dobrze zapowiadającego się Kalińskiego. Powiedz, jak duży wpływ na działalność PIO, jeśli takowy był, ma kontakt Kalińskiego z Krakowską ASP? Nie bardzo wiem, kiedy zaczęła się Twoja przygoda z grafiką? A może to PIO sprowokował Kalińskiego do obecnej działalności?

► Z tego co wiem Kaliński miał tu swoją wystawę jesienią zeszłego roku w ramach festiwalu „Widzi się”, również od kilku lat wspólnie z artystami z klubu LOKATOR (Kraków, ul. Krakowska 10) wystawiamy swoje prace w ramach festiwalu „PIO-mosty” w kawiarni Prowincjonalna. Ta współpraca trwa od dobrych kilku lat również na polu grafiki projektowej. Moja przygoda z grafiką a ściśle z linorytem jednak trwa dużo dłużej, jest to technika, którą wyjątkowo pokochałem i najchętniej się w niej wypowiadam.

Oprócz grafik, których część możemy oglądać właśnie w Galerii Pod Piątką w Starym Sączu, jest inna dziedzina sztuk plastycznych, którą zajmujesz się również poważnie?

► Tak jak mówiłem, linoryt jest mi najbliższy i większość ilustracji, okładek do książek i kalendarzy powstaje właśnie w tej technice. A jeśli pytasz o działalność wydawniczą, to

jest to pochodna, gdyż często wykorzystuję elementy swoich grafik do pracy przy książkach i pismach.

Tak więc ilustracje do książek są w większości efektem wcześniejszej działalności artystycznej?

► Tak, jest to jeden ze sposobów prezentacji. Można robić wystawy, performance, odczyty; można również robić ilustracje do książek. Dla mnie książka jako przedmiot ma duże znaczenie, zawsze myśląc o projekcie znajduję dla niego formę prezentacji i często jest to właśnie książka. Tak jak to było na przykład z „Obiektami latającymi PIO” (wyd. świat przedstawiony, Kraków 2004), czy „Bajką o Człowieku” (wyd. świat przedstawiony, Kraków 2005)

Zwykle twórca - artysta w pewnym momencie swej działalności nabywa pełnej świadomości tego, co zamierza lub tego, co zrealizował. Ten moment przychodzi wcześniej u jednych, drudzy natomiast wciąż poszukują, nie mogąc się odnaleźć. Jak to się stało w przypadku PIO? Z pewnością nie wstał on rano i jedząc płatki stwierdził - „będę artystą”! Nie przyszedł również Kaliński i nie klepnął Go ręką w ramię mówiąc - „wstawaj PIO od dzisiaj będziesz dla mnie malował”! Jak narodziła się ta świadomość u Ciebie?

► To prawda, nie jem płatków na śniadanie, nie przypominam też sobie, żebym kiedyś stwierdził - „wow, od teraz jestem artystą”. Ta świadomość w takim razie musi być od zawsze. Czuję po prostu potrzebę notowania, przelewania na papier tego, co mnie nurtuje, co nie daje mi spać... Bardzo dobrym pretekstem do tworzenia są podróże, zawsze kończą się ogromnym zapasem energii i pomysłów do nowych projektów i grafik.

Twórca żywi się poniekąd reakcją odbiorców swoich dzieł. To naturalna kolej rzeczy, nadawca - odbiorca. W jakim stopniu Twoja działalność zaspokaja ego PIO a w jakim stopniu wpływa ona na samopoczucie finansowe? Wybacz, że o to pytam ale Kraków to dość specyficzne miejsce, gdzie nagle każdy może stać się artystą a i odbiorców jest wielu. Sam tego doświadczam i miewam mieszane uczucia.

► Pytasz o dwie różne rzeczy. Wystawa „Dwa tysiące PIOnty”, którą otworzyłem w zeszłym roku w galerii Camelot w Krakowie i którą można było oglądać w marcu w galerii „Pod piątką” w Starym Sączu została przygotowana, bo poczułem, że chcę podsumować pewien okres w mojej twórczości. Zebrałem prace z około 10 lat i wybrałem te, które najtrafniej opowiadały o PIO. Jest to zbiór ponad 100 linorytów zebranych w kilku seriach. I muszę przyznać, że została ta wystawa bardzo miło przyjęta, przynajmniej w Krakowie. Nigdy nie robiłem żadnej wystawy pod kątem komercyjnym, również ta nie miała tego na celu, co nie oznacza, że nie sprzedaję swoich prac na co dzień. A jeśli pytasz o samopoczucie, to jest bardzo dobre. Dziękuję.

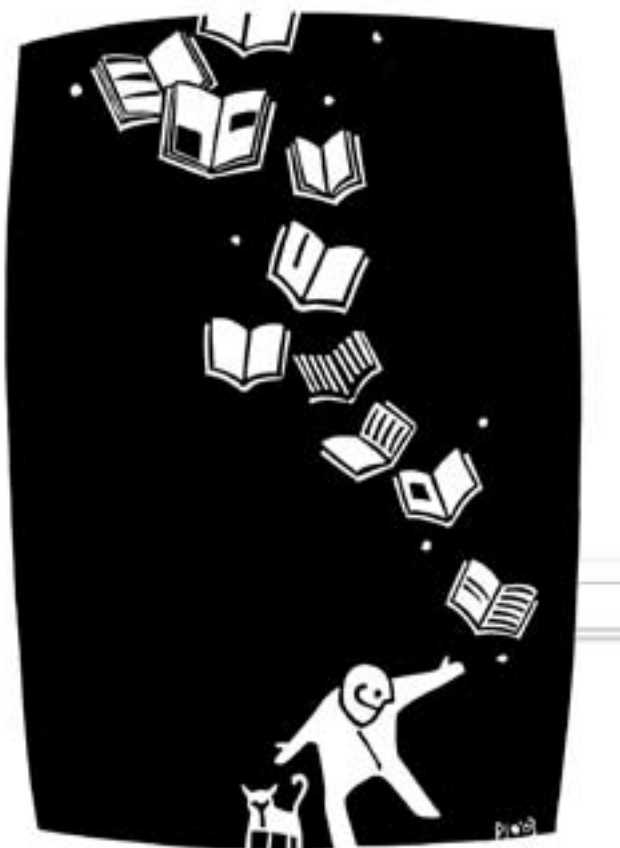
Jak więc samopoczucie wpływa na efekt Twojej pracy twórczej? Wpływ na efekt końcowy mają jasne czy raczej ciemne strony PIOświata?

► Trudne do zdefiniowania. Choć i tak jest dużo łatwiej, gdy świat jest tylko czarno-biały!

W Starym Sączu pokazałeś swe ilustracje do książek. Motywem przewodnim Twojej akcji kilka tygodni temu w Kawiarni Prowincjonalna w Nowym Sączu, był tekst malowany na żywo pod czujnym okiem widzów.

Fot. A. Rams





PIO 2004, „Nieznosna lekkość bytu”
z serii „Obiekty latające PIO”, linoryt 10x17

W wyniku tego powstał obraz dużego formatu. Padają tam słowa „ręka młodego Zina”. Który ze sposobów prezentacji bardziej Ci odpowiada?

► Najczęściej i najchętniej tworzę w domowym zaciszu. Moje linoryty potrzebują dużo czasu i spokoju, żeby ujrzeć światło dzienne. Często od projektu do końcowej odbitki mija kilka miesięcy. Natomiast „Teatr Obrazu”, o który pytasz, to zupełnie nowy projekt. Powstał spontanicznie, tak jak powstaje każdy z malowanych obrazów (15 min). Poprosiłem kiedyś Barbarę Wysoką o pomoc w przygotowaniu czytania tekstu Jurka Franczaka, który jest autorem tej bajki. Zrobiła to tak wspólnie, że nie pozostało mi nic innego, jak zrobić z tego małe przedstawienie. Jak na razie „Teatr Obrazu” miał 5 odsłon.

Skąd wzięła się ta fascynacja książką?

► Nie wiem, czy to jest fascynacja. Lubię książki jako przedmioty. Jako zamkniętą całość, okładkę, obwolutę, kartki, materiał, zapach... i treść. Ma to dla mnie jakąś magiczną całość. Lubię zamykać projekty w tej formie, gdyż książka jest dla mnie czymś osobistym i chcę, żeby ludzie tak właśnie odbierali moje prace.

Wielokrotnie, podczas naszych spotkań podkreślasz stanowczo, że: „w sztuce chodzi o prawdę”. Zaznaczyłeś to bardzo mocno malując czarnym akrylem na otwarciu Twojej wystawy w Galerii Pod Piątką właśnie te słowa. W czym tkwi ta prawda? W sposobie przedstawienia czy w treści?

► Stanowczo „W sztuce chodzi o prawdę”. O wszelką możliwą prawdę.

Co dzieje się więc, gdy autor w swych pracach podważa zastaną rzeczywistość, ingeruje w schematy lub wytyka

wady np. systemu? Podpowiedz gdzie szukać wtedy prawdy?

► Jak to gdzie? W sobie!

Jakie efekty oraz jakiego rodzaju emocje rodzą się u Ciebie, gdy wystawiasz w małych miasteczkach np. jak teraz w Starym Sączu?

► Nie ma znaczenia czy małe czy duże miasteczko. Ma znaczenie czy odbiór jest szczerzy. Czasami wystarczy jedna osoba, jedno zdanie po wernisażu i wiem, że dobrze, że właśnie tu zrobiłem wystawę!

Twoim zdaniem sytuacja, gdy dobry artysta przyjeżdża do mniejszego miasta, często technicznie nie przygotowanego do prezentacji jego prac, jest wskazana? Czy raczej to miasta z tradycjami typu Kraków, mają monopol na ściąganie odbiorców sztuki do siebie?

► „Co to znaczy nie przygotowany”? Najlepszym przykładem może być nasz festiwal „Widzi się”. W ciągu miesiąca zapraszacie gości, artystów z całej Polski, z tego co wiem w tym roku ma się sytuacja powtórzyć. Oczywiście są miejsca lepsze i gorsze w Starym Sączu do wystawiania, ale bardziej chodzi o dobór prac do miejsc niż samych miejsc.

Byłeś parę razy w Starym Sączu, często jesteś w Nowym Sączu. Czy Twoim zdaniem Stary Sącz ma predyspozycje do działań artystycznych?

► Pytanie, czy posiada ludzi zdolnych do udźwignięcia takich projektów!?

Jakie plany na przyszłość ma PIO?

► W najbliższym czasie PIO jedzie ze swoją wystawą „Dwa tysiące PIOnty” i „Teatrem Obrazu” do Norymbergi a zaraz potem do Włoch naładować trochę „baterie” i przywieźć nowe pomysły i nowe prace.

Czy zechce jeszcze kiedyś pokazać się tutaj ze swymi pracami?

► Czekam na zaproszenie.

Dziękuję za rozmowę życząc sukcesów w działalności artystycznej.

► Dziękuję.

Rozmawiał: Andrzej Rams

*** PIO 1977-2077 - pseud. art. Piotra Kalińskiego.**

Urodzony w Krakowie. Jedyna biało-czarna postać krakowskiego środowiska artystycznego. Grafik, linorytnik, podróżnik, barman w klubie LOKATOR. Autor ilustracji i okładek do książek m.in.: Ludwika Jerzego Kerna, Jerzego Franczaka, Adama Pluszki, Michała Palmowskiego, Grzegorza Jankowicza. Założyciel autorskiej galerii PIO PICTURES PRODUCTION...

REKLAMA W KURIERZE!

PEŁNA – KOLOROWA WERSJA W INTERNECIE!

Format reklamy / cena:

cała strona 180 x 260 / 300 zł + 22% VAT

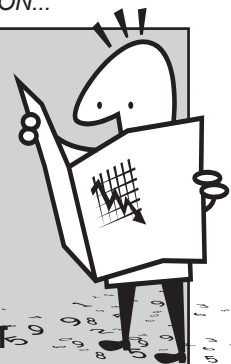
1/2 strony w pionie 85 x 260 lub 180 x 125 w poziomie / 150 zł + 22% VAT

1/4 strony w pionie 85 x 125 / 80 zł + 22% VAT

1/8 strony w poziomie 85 x 60 / 50 zł + 22% VAT

reklama na ostatniej stronie okładki ceny jw. + 50%

Na życzenie zamawiającego reklama może być przygotowana w redakcji.



LUDZIE SADECKIEJ ZIEMI**Wymalować i wypisać**

Jestem słuchaczką I roku Sądeckiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku - Sekcji Kulturoznawstwa, uczestniczką Rady Programowej Sekcji Kulturoznawstwa. Z wykształcenia jestem pielęgniarką, ale moją pasją jest malarstwo, rysunek i grafika. Zapisalam się na SUTW z ogromną nadzieją, że będę mogła pogłębić swoją wiedzę i umiejętności artystyczne. Dlatego z niecierpliwością czekam na warsztaty artystyczne w MBWA. Ostatnio w moim życiu wydarzyło się coś szczególnego - zaczęłam pisać wiersze.

Chciałam podzielić się bardzo osobistymi przeżyciami, które doprowadziły do tego, że maluję już od ośmiu lat, a wiersze piszę od dwóch miesięcy.

Jak to zwykle w życiu bywa, moja pasja artystyczna została uśpiona prawie na dwadzieścia lat przez wybrany z konieczności zawód oraz rolę matki i żony. Ale zdarzyło się tak, że kilkanaście lat temu bardzo poważnie zachorowałam. Choroba ciągnie się do dnia dzisiejszego. Na początku myślałam, że już nic dobrego i ciekawego w życiu nie może mnie spotkać. Aż nadszedł taki moment, w którym zdałam sobie sprawę, że życie przecieka mi przez palce bezowocnie i bezpowrotnie.

Wtedy pomyślałam o radości, jaką w młodości dawała mi moja twórczość. Postanowiłam, że najpierw namaluję Matkę Boską Bolesną z Czarnego Potoku jako prośbę czy wotum za poprawę mojego zdrowia.

Chcę uświadomić czytelnikom, jak ogromną siłę potrafi wzbudzić w nas sztuka. Pod jej wpływem odzyskałam utraconą energię, radość życia, zaczęłam inaczej patrzeć na swoje cierpienie, na świat, również na nadchodzącą „trzecią młodość”.

Zaczęłam malować w 1998 r. i czynię to do dzisiaj. Brałam udział w kilku wystawach zbiorowych i indywidualnych w Starym Sączu, Krakowie i Tarnowie. W 2003 r. w Europejskiej Szkole Kształcenia Korespondencyjnego w Poznaniu ukończyłam kurs „Akademii Rysunku”.

Ale to nie koniec niespodzianek, jakie ostatnio mnie spotkały. To, że zapisałam się na SUTW to jest zrządzenie Boże.

W listopadzie jedziemy z „kulturoznawstwa” do Piwnicznej i Starego Sącza, by podziwiać zbiory muzeów regionalnych. I oto w Piwnicznej spotykamy poetkę Czarnych Gór - Wandę Łomnicką-Dulak, która recytuje nam swoje wiersze. Doznaję wtedy kolejnego olśnienia. Stwierdzam, że miłość do ukochanej Ojcowizny, którą mam w sobie, powinnam nie tylko „wymalować”, ale również „wypisać” w strofach wierszy. Po powrocie do domu piszę swój pierwszy wiersz pt. „Spacer”.

Tak wygląda pokrótce mój artystyczny życiorys.

Życiorys

córce Justynie

Wciąż jeszcze dotykam w snach
bezpiecznych fałdów
babczych spódnic
i utulona sennym
pomrukiem kocich przyśpiewek
słyszę trzask
płonących szczap w chlebnym piecu

Raz jeszcze
wyglądam z czułością
zmarszczki słomianego dachu
i patrzę w oczy okien
zamglone przeszłością

Siedzę pod ścianą chaty
pobielonej słońcem
otwieram skrzynię losu
ze skarbami wspomnień



Małgorzata Ogorzały

Warto wiedzieć:**Stowarzyszenie Sądecki Uniwersytet Trzeciego Wieku**

/Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 31, tel. 0184435317 (poniedziałek - piątek, godz. 8-13), utw@starostwo.nowy-sacz.pl/ Rok założenia 2004. Prezes Wiesława Borczyk.

Cele organizacji:

1/ Prowadzenie edukacji w różnych dziedzinach nauk, a w szczególności w zakresie medycyny i profilaktyki zdrowia, nauk humanistycznych, kultury i sztuki, nauk społecznych i ekonomicznych, nauk technicznych, a także nauk o ziemi i wszechświecie;

2/ Szeroko pojęta aktywizacja społeczna osób starszych poprzez uczestnictwo w różnych formach życia społecznego; propagowanie zasad kulturalnego współżycia społecznego;

3/ Propagowanie i popieranie różnorodnych form aktywności intelektualnej, psychicznej i fizycznej adekwatnie do wieku, stopnia sprawności i zainteresowań członków Stowarzyszenia;

4/ Podejmowanie działań zmierzających do nawiązywania, utrzymania i zacieśniania więzi i kontaktów osobistych między mieszkańcami regionu, a szczególnie pomiędzy osobami starszymi i młodym pokoleniem;

5/ Inspirowanie wszelkich działań na rzecz środowiska ludzi starszych, w tym również osób niepełnosprawnych, bezrobotnych i chorych;

6/ Upowszechnianie wiedzy o Nowym Sączu i Sądecczyźnie, a w szczególności poprzez prezentowanie dorobku kulturalno-społecznego, walorów leczniczych, turystycznych oraz organizowanie spotkań ze znanymi Sądeczanami i innymi osobami zasłużonymi dla Sądecczyzny.

PREZENTACJA:

Liceum z klasą i tradycją

Większość z nas w wieku 16 lat po zakończeniu nauki w Gimnazjum zadaje sobie pytanie: Co dalej?

Podjęcie odpowiedniej decyzji jest trudne.

Jeżeli szukasz szkoły z tradycjami, z wysokim poziomem nauczania, z przyjemną i koleżeńską atmosferą, bezpiecznej, z całą odpowiedzialnością polecić Ci mogę Liceum Ogólnokształcące im. Marii Skłodowskiej-Curie w Starym Sączu.

Pobyt w tej zacnej placówce pozwoli Ci dorosnąć, dojrzeć, nauczyć się żyć w społeczeństwie, określić kierunek przyszłych studiów, a także nawiązać znajomości i przyjaźnie, które przetrwać mogą całe Twoje życie. Częste zjazdy absolwentów w szkole świadczą, że tak jest.

Jeżeli jesteś dalej zainteresowany, podążaj za mną, na ulicę Partyzantów 15, gdzie znajduje się zmodernizowany budynek szkoły, zabezpieczony systemem alarmowym, monitorowany. Część starsza szkoły to miejsce, gdzie znajduje się gabinet dyrektora, pedagoga, sekretariat, pokój nauczycielski, liczne klasopracownie, dwie pracownie informatyczne, najnowsza pracownia językowa i zaplecze sportowo-rekreacyjne.

W części nowszej (dawny internat), również są sale lekcyjne, gabinet lekarski, księgowość, biblioteka szkolna z bogatym księgozbiorem i czasopismami. To skarbnica wiedzy i informacji, funkcjonuje jako centrum multimedialne ogólnodostępne dla młodzieży. Do dyspozycji uczniów pozostaje czytelnia, która wzbogaciła się ostatnio o nowoczesne komputery.

Warto nadmienić, że młodzież może korzystać z bezprzewodowego dostępu do internetu.

W tej części szkoły mieści się też Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna, a jej pracownicy wspierają młodzież w sytuacjach problemowych.

Nauka w liceum, co niektórym może wydawać się dziwne, to istna przyjemność. Lekcje rozpoczynają się o godz. 7:10 – 8:00 rano i nauka jest jednoznaczna. To wspaniała sprawa.

W szkole mamy podział klas, ze względu na zainteresowania, można wybrać oddział matematyczno-informatyczny, językowo-biologiczny, biologiczno-chemiczny, humanistyczny (dziennikarski lub pedagogiczny), językowo-geograficzny, europejski.

Duży nacisk kładzie się w tych klasach na przedmioty wiodące, również na języki obce. Grupy językowe liczą nie więcej niż 15 osób.

Poziom klas jest wysoki, a ewentualne braki w wiedzy przy współpracy z nauczycielem są szybko nadrabiane.

Szkola pozwala na rozwijanie indywidualnych zainteresowań uczniów, oferuje szeroką gamę kół i zajęć związanych z przygotowaniem do matury. Pozwolę sobie wymienić tylko niektóre z nich. Są to koła: polonistyczne, biologiczne, historyczne, matematyczne, chemiczne, a także wyrównawcze zajęcia językowe.

Koleżanki i koledzy uczestniczą w olimpiadach. W ubiegłym roku odnieśli sukces w Olimpiadzie Biologicznej i Ekologicznej (na szczeblu centralnym), również liczne sukcesy mają w konkursach wojewódzkich i powiatowych.

Duże zaangażowanie i wkład nauczycieli w organizowanie lekcji i zajęć pozalekcyjnych, pozwala na rozwój zainteresowań i pasji w miłej atmosferze.

Liceum angażuje się w organizację pozalekcyjnych zajęć sportowych tak zwanych SKS, działa Uczniowski Klub Sportowy „Lider”. Do dyspozycji uczniów pozostają sale gimnastyczne; do gier zespołowych i tenisa, kompleks boisk asfaltowych, siłownia. Szkoła może pochwalić się wysokimi lokatami



Fot. arch. LO w Starym Sączu

w zawodach narciarskich i siatkówce.

Od lat liceum współpracuje z Gimnazjum ze Spiskiej Novej Vsi na Słowacji. Z zaprzyjaźnioną szkołą realizujemy wspólne projekty (m.in. Spring Day), uczestniczymy w imprezach, uroczystościach.

Niemalże w każdym miesiącu w szkole organizowana jest jakaś impreza, pozwalająca na integrację między rocznikami, a także zdrową międzyklasową rywalizację. Organizowane są dyskoteki, różnego rodzaju konkursy. Można miło i twórczo spożytkować czas.

Ilość uczniów w szkole nie pozwala na bycie anonimowym, możesz się tu czuć bezpiecznie, a także dobrze przygotować do matury, o czym świadczą wyniki „Nowej Matury”: przystąpiło 100% abiturientów - zdało 96%.

Pozwolę sobie zaprosić Ciebie, a także Twoich Rodziców na Dzień Otwarty 11 kwietnia 2006 r. (wtorek). Zobacysz wtedy tętniącą życiem 600 – osobową zintegrowaną społeczność szkolną, będziesz mógł porozmawiać z kolegami, usłyszysz to samo co napisałam, a może jeszcze więcej.

Polecam nasze liceum i gwarantuję, że w tej szkole można zdobyć wiedzę, nawiązać przyjaźnie, dobrze się bawić i dokonać trafnych wyborów na przyszłość. Słowem: ZAPRASZAM.

Maria Zięba - klasa 2e, przewodnicząca URS

Liceum Ogólnokształcące im. Marii Skłodowskiej-Curie, ul. Partyzantów 15
33-340 Stary Sącz, tel./fax 0184460583, 0184400387
e-mail: lostarysacz@neostrada.pl www.lo.stary-sacz.iap.pl

Powstaje młodzieżowy zespół

7 marca br. w Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Starym Sączu odbyło się spotkanie mające na celu wyłonienie grupy dziewcząt i chłopców przejawiających zdolności muzyczne i rytmiczne do uczestnictwa w młodzieżowej grupie zespołu regionalnego.

Nie sprawdziły się opinie wielu młodych ludzi, że udział w grupie folklorystycznej to „obciach”. Ponad setka zainteresowanych niecierpliwie oczekiwała na szkolnym korytarzu, aby zaprezentować przed komisją kwalifikacyjną swoje umiejętności. Nie wszyscy dotrwali do końca, część nie zdecydowała się zaśpiewać „wielkiego przeboju” wczorajszego dnia, jakim okazała się piosenka „Właził kotek na płótek” (być może zjadła ich trema lub brak wiary w siebie) i cichcem udali się na lekcje. Spośród odważnych udało się wybrać 13 par, które pod kierunkiem **Barbary Sławeckiej** (kierownika i choreografa zespołu „Sądeczoki” z Młodzieżowego Domu Kultury w Nowym Sączu) ostro zabierają się do pracy, aby już w przyszłym roku zaprezentować się podczas wielkich uroczystości związanych z jubileuszem 750-lecia Starego Sącza. Trzymamy kciuki oraz życzymy powodzenia i wielu sukcesów. **GL**

WIEŚCI SZKOLNE



Laury dla recytatorek z Jedynki

Dnia 3 lutego 2006 r. uczennice Szkoły Podstawowej nr 1 im. ks. prof. Józefa Tischnera wzięły udział w IV Międzyszkolnym Konkursie Recytatorskim im. Mariana Jonkajtysa pt. „Poezja i wspomnienia Sybiraków” zorganizowanym przez Zespół Szkół nr 2 im. Sybiraków w Nowym Sączu.

Barbara Soboń (uczenica kl. 6b) recytując utwory: Gustawa Ehrenberga „Podróż na Syberię” oraz Edwarda Toczka „Wspomnienia syberyjskiego zesańca” zdobyła pierwsze miejsce wśród uczniów szkół podstawowych, natomiast Martyna Król (uczenica kl. 5a) prezentując wiersz Mariana Jonkajtysa „Pryncypia Gułagu” oraz wspomnienia Edwarda Drozda „Czas straszliwej kaźni” wywalczyła sobie miejsce drugie.

Laureatki konkursu będą reprezentować naszą szkołę (recytując wspomniane utwory) w czasie spotkania wszystkich Sybiraków na uroczystej gali, która odbędzie się we wrześniu w Małopolskim Centrum Kultury „Sokół”. Gratulujemy!

Anna Niedźwiedź

Poezja Sybiraków

W dniu 3 marca 2006 roku w Zespole Szkół nr 2 im. Sybiraków w Nowym Sączu odbyła się czwarta już edycja konkursu im. Mariana Jonkajtysa „Poezja i wspomnienia Sybiraków”. Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Starym Sączu reprezentowały uczennice: Katarzyna Barnowska, Krystyna Lachner, Lidia Sajdak – działające w Młodzieżowym Teatrze Szkolnym. Prezentowały one utwory: Mariana Jonkajtysa, Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, Elżbiety Leopold. Sukcesem zakończył się występ uczennicy klasy IIIId Krystyny Lachner, która zdobyła III miejsce. Jest to już nasz kolejny sukces, gdyż w roku szkolnym 2003/04 laureatką konkursu została Maria Krüger – obecnie uczennica II LO w Nowym Sączu.

Wszyscy nagrodzeni będą mieli okazję zaprezentować się szerszej publiczności w nowosądeckim kinie „Sokół” 17 września 2006 roku w koncercie organizowanym z okazji 67 rocznicy napaści Sowietów na Polskę.

E. Mrówka, H. Madziar

EDUKACJA OBRONNA

– w Barcicach młodzież z charakterem

Wychowanie poprzez edukację obronną jest niezłym pomysłem na dotarcie do młodzieży gimnazjalnej stwierdza dyrektor Gimnazjum w Barcicach Katarzyna Dubiel. Stąd też pomysł utworzenia w gimnazjum w ramach zajęć pozalekcyjnych Szkolnego Klubu Strzeleckiego „VIS”, który aktualnie zrzesza ponad 20 uczniów. Zajęcia z młodzieżą prowadzi doświadczony instruktor i sędzia LOK Kazimierz Baran oraz instruktorzy ZHP Mateusz Borucki i Maksymilian Tomasiak. Młodzi strzelcy mają już pierwsze sukcesy na swoim koncie. Na Zimowych Zawodach Strzeleckich organizowanych przez Klub Ligi Obrony Kraju „Snajper” działający przy „NEWMAG” S.A. NOWY SĄCZ oraz Zarząd Powiatowy LOK w Nowym Sączu i Nowosądeckie Stowarzyszenie Współpracy POLSKA-WSCHÓD zajęli II miejsce i zdobyli puchar.

W grudniu 2005 dzięki przychylności dyrekcji Gimnazjum i SP ruszyły prace przy adaptacji piwnic na potrzeby Klubu (budowa strzelnicy).



Fot. arch. Gimnazjum w Barcicach

Przy współpracy obu szkół i instruktorów LOK powstał program profilaktyczno-terapeutyczny „Wychować dobrego obywatela”, który jest uzupełnieniem programu wychowawczego szkół. Realizatorzy projektu zakładają współpracę z: Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej, pedagogami szkolnymi, lokalnymi ośrodkami władzy samorządowej i Karpackim Oddziałem Straży Granicznej. Program zakłada wspieranie psychologiczne dzieci i młodzieży oraz kształtowanie opowania, koncentracji i wytrzymałości poprzez:

- organizowanie różnych masowych zawodów w celu wyłonięcia młodzieży uzdolnionej i przygotowanie jej do reprezentowania na imprezach powiatowych w strzelectwie pneumatycznym i kulowym oraz w sportach obronnych,
 - organizowanie zajęć praktycznych i teoretycznych z dziedziny sportów obronnych,
 - integracji wewnątrz klubowej, terapii, wycieczek, ognisk itp.
- Po zakończeniu programu praca z młodzieżą w Klubie nadal będzie kontynuowana.

MB

Wiosenne nastroje w Gimnazjum w Barcicach

21 marca w gimnazjum na dobre powitano wiosnę, nastrój radości panuje jednak od dłuższego już czasu.

Oznaki pierwszego dnia wiosny widoczne były zaraz po wejściu do szkoły, rzucały się w oczy kolorowe grupy młodzieży, nie było w tym dniu bowiem podziału na klasy a, b, c, lecz na klasy kolorowe. Generalnie dzień ten przebiegał pod hasłem „Iść w stronę słońca”. Gimnazjaliści powitali wiosnę właśnie słowami piosenki zespołu 2+1. Była ona wiodącym motywem całej imprezy, której program składał się z dwóch części. W pierwszej gimnazjaliści prezentowali swoje arty-



styczne umiejętności w pokazie „Młodzi utalentowani na start”. Konkurs obejmował różne dziedziny: występy wokalne, taneczne, aktorskie, kabaret, pokaz multimedialny, rysunek. Zabawy, zagadki, kabaretowe gagi, wciągnęły do wiosennej zabawy całą społeczność uczniowską. Drugą częścią była sportowa rywalizacja w rozgrywkach piłki siatkowej między szkolnymi organizacjami i klubami. Do „walki” stanęły: ZHP, Liderzy Promocji Zdrowia, Szkolny Klub Europejski, SKS, Parlament Szkolny, Koło Miłośników Sądeczczyzny oraz ... nauczyciele. Zwycięska drużyna którą okazał się Szkolny Klub Europejski, grała z drużyną nauczycieli. Jak sądzicie, kto zwyciężył?

Drużynę: „Nauczycielski Wiosenny Zryw” reprezentowali: G. Garwol, M. Kanik, D. Młyńska – Postrożny, M. Myślak, ks. Piotr, W. Olchawa, U. Sopata.

Ten nietypowy dzień zakończył się wręczeniem medali „Utalentowany Sympatyk Wiosny” i nagród. Uczennica prowadząca imprezę dziękowała bardzo gorąco: p. dyrektor K. Dubiel oraz nauczycielom – organizatorom: p. D. Młyńskiej – Postrożny, p. W. Kochanowicz, p. A. Zielińskiej, p. M. Tomasiak, a także uczniom, którzy w tym dniu spisali się „na medal”.

I to nie tylko w tym dniu. Sukcesy gimnazjalistów z Barcic trwają już od grudnia czyli od momentu, kiedy do szkoły przychodziły informacje o zakwalifikowaniu się uczniów do konkursów przedmiotowych na szczeblu rejonowym z fizyki, chemii, biologii, j. polskiego, j. niemieckiego oraz konkursu „Losy Żołnierza Polskiego”. Potem następne radosne wiadomości, że uczeń klasy trzeciej Jakub Szczęsny przeszedł przez „sito” rejonowych zawodów z biologii, fizyki i chemii i będzie reprezentować gimnazjum z tych przedmiotów na szczeblu wojewódzkim. Teraz czekamy na wyniki konkursu z fizyki i trzymamy kciuki za jego zwycięstwo.

Szkoła może pochwalić się też wynikami międzynarodowego konkursu matematycznego Oxford, w którym w finale znalazło się pięciu gimnazjalistów.

Gimnazjum było również organizatorem Gminnego Konkursu Języka Angielskiego dla Gimnazjalistów. Koordynatorkami były nauczycielki j. angielskiego – p. E. Wąchała (Gimnazjum w Barcicach) i p. A. Obrzud (Gimnazjum w Starym Sączu). Celem konkursu było zwiększenie motywacji do nauki języka, wzbudzenie zainteresowania uczniów kulturą brytyjską oraz wyłonienie najlepszych anglistów z gimnazjów. Spośród 56 gimnazjalistów do drugiego etapu zakwalifikowało się 21 uczniów. Trzymamy kciuki za wszystkich uczestników konkursu. Good luck!

W. Kochanowicz

Kangury matematyczne

6 marca br. uczniowie, którzy interesują się matematyką, wzięli udział w Międzynarodowym Konkursie Matematycznym „Kangur”. Matematyczne potyczki miały miejsce w Szkole Podstawowej nr 1 im. ks. prof. Józefa Tischnera w Starym Sączu.

W konkursie wzięło udział 24 uczniów w dwóch kategoriach wiekowych: klasy III i IV - *Maluch* (11 uczniów); klasy V i VI - *Beniamin* (13 uczniów).

Młodszy uczniowie musieli rozwiązać 24 zadania, a starsi 30 zadań testowych. Niektóre z nich były bardzo trudne, więc uczniowie maksymalnie wykorzystali dany im czas i pracowali nad matematycznymi łamigłówkami aż do końca trwania konkursu. Nad prawidłowym przebiegiem konkursu czuwali nauczyciele matematyki.

Celem konkursu jest popularyzacja matematyki w szkole, a także: przełamanie dość powszechnej niechęci do tego



Fot. arch. SP w Starym Sączu

przedmiotu, zachęcenie jak największej liczby uczniów do lepszego opanowania pojęć i metod matematycznych, wdrażanie do ścisłego rozumowania, rozwijanie intuicyjnych pomysłów matematycznych, wyłonienie talentów matematycznych.

„Kangur Matematyczny” w niezawodny sposób integruje młodzież świata, bowiem w tym samym dniu uczniowie wielu krajów rozwiązują te same zadania, a laureaci mają możliwość wędrówki po świecie.

Eliza Huza

NOWATORSKI CYKL NAUCZANIA JĘZYKÓW OBCYCH

Od września 2005 roku działa w Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Starym Sączu klasa językowa z dodatkowym przedmiotem w języku angielskim; Kultura krajów anglojęzycznych: Stany Zjednoczone Ameryki Północnej.

Klasa 1c, oprócz programowych trzech godzin języka angielskiego w grupach, ma dodatkowo dwie godziny tygodniowo zajęć z „Kultury krajów anglojęzycznych”, w oparciu o autorski program. Ideą programu jest wykorzystanie możliwości do głębszego poznania kultury krajów Stanów Zjednoczonych w celu rozwijania świadomości kulturowej młodzieży, rozszerzania znajomości dziedzictwa kulturowego USA, tolerancji i szacunku dla różnic kulturowych, co przyczyni się do stymulacji ogólnego rozwoju umysłowego młodzieży. Kurs „Kultura krajów anglojęzycznych” ma za zadanie kształtować kreatywność wśród uczniów i rozwijać zmysł twórczy w trakcie prezentacji podstawowych elementów wiedzy o kulturze, geografii, historii USA oraz wiedzy o społeczeństwie amerykańskim i ich stylu życia. Uczniowie rozwijają umiejętności porównawczego spojrzenia na Polskę i USA, współdziałania w grupie oraz autoprezentacji. Wykorzystywana jest wiedza interdyscyplinarna, a w ostatecznym efekcie doskonalone są sprawności językowe uczniów.

Pierwsze pół roku pracy z młodzieżą okazało się bardzo owocne z uwagi na to, iż uczniowie osiągnęli wysokie wyniki w nauce języka angielskiego, a również poszerzyli swoją wiedzę na temat Stanów Zjednoczonych. Metoda projektu i autoprezentacji stały się integralnymi komponentami lekcji w języku angielskim.

Uczniowie wzięli też udział w ogólnoeuropejskim projekcie European Day of Languages (Europejski Dzień Języków), stworzyli postery w języku angielskim pod hasłem „Współczesna Europa ogrodem języków obcych” i przygotowali wystawę prac na korytarzu szkoły w celu budzenia wśród innych świadomości znaczenia języków obcych we współczesnej Europie.

Beata Kuczaj

SPORT I REKREACJA



Puchar Burmistrza w narciarstwie

14 marca br. na stoku narciarskim w Wierchomli odbyły się czternaste zawody w narciarstwie zjazdowym o puchar Burmistrza MiG Stary Sącz.

Wzięło w nich udział 199 uczniów ze szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych - od pierwszoklasisty do maturzysty. Organizatorem zawodów już po raz czwarty było Gimnazjum w Barcicach. Przebieg koordynowali nauczyciele tegoż gimnazjum Dorota Młyńska – Postrożny i Władysław Olchawa. Patronat nad imprezą objął burmistrz Marian Cycoń. Organizację wsparła komisja ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych przy Urzędzie MiG Stary Sącz. Ogromną pomoc w przygotowaniach okazał także dyrektor stacji narciarskiej p. Maciej Ludrowski.

Dyplomy, puchary, a także upominki ufundowane przez Pawła Kubowicza - przedstawiciela firmy ubezpieczeniowej „Hestia”, wręczyła dyrektor Gimnazjum Katarzyna Dubiel i burmistrz Marian Cycoń, który dodatkowo sprawił ogromną niespodziankę wszystkim uczestnikom, bowiem każdy z nich otrzymał także słodką nagrodę.



Fot. arch. SMS w Starym Sączu

Wyniki grupowe:

Grupa I. Sea Osiedle - Old Boys 2-5. Gas Kam - KS Bryjowcy 2-6. Sea Osiedle - Gas Kam 3-3. Old Boys - KS Bryjowcy 3-0. Sea Osiedle - KS Bryjowcy 3-5. Old Boys - Gas Kam 5-1.

1. Old Boys 9 pkt (13-3). 2. KS Bryjowcy 6 (11-8). 3. Sea Osiedle 1 (8-13). 4. Gas Kam 1 (6-14)

Grupa II. Salwas - Partyzanci 0-5. Winne Grono - Golden Kłos 3-3. Salwas - Winne Grono 2-4. Partyzanci - Golden Kłos 4-0. Salwas - Golden Kłos 1-4. Partyzanci - Winne Grono 3-3.

1. Partyzanci 7 pkt (12-3). 2. Winne Grono 5 (10-8). 3. Golden Kłos 4 (7-8). 4. Salwas 0 (3-13).

Mecze o miejsca 5-8: Sea Osiedle - Salwas 6-2, Gas Kam - Golden Kłos 3-2; o miejsca 1-4: Old Boys - Winne Grono 1-2, Partyzanci - KS Bryjowcy 3-2; o miejsca 7-8: Salwas - Golden Kłos 2-3; o miejsca 5-6: Osiedle - Gas Kam 4-5; o miejsca 3-4: Old Boys - KS Bryjowcy 5-0; o miejsca 1-2: Partyzanci - Winne Grono 4-1.

Wyniki końcowe: 1. Partyzanci. 2. Winne Grono. 3. Old Boys. 4. KS Bryjowcy. 5. Gas Kam. 6. Sea Osiedle. 7. Golden Kłos. 8. Salwas.

Najlepszym zawodnikiem został Bolesław Poparda. Najlepszym bramkarzem wybrano Jakuba Rożdżyńskiego.

Nagrody wręczali: burmistrz Marian Cycoń, Jacek Lelek, Stanisław Majca.

Zawody prowadzili Piotr Wańczyk i Paweł Winiarski. Organizatorzy turnieju - Stowarzyszenie Młodzi Starosądeczanie składają podziękowania dla: burmistrza Mariana Cyconia, zastępcy burmistrza Jacka Lelka, dyrekcji Gimnazjum, Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Starym Sączu, Andrzeja Nicpońskiego, Piotra Walczyka i Piekarni Hopek. **(Red.)**

Turniej Piłki Siatkowej

22 lutego br. w Gimnazjum w Barcicach odbył się otwarty Turniej Piłki Siatkowej. Organizatorem zawodów pod patronatem Diecezjalnego Centrum Pielgrzymowania było Gimnazjum w Barcicach.

W rozgrywkach wzięło udział 16 drużyn z powiatu nowosądeckiego. Całkowity dochód został przekazany na potrzeby Diecezjalnego Centrum Pielgrzymowania.

Wyniki:

I. ADS w składzie: St. Kurnyta, W. Błażusiak, Ł. Stopa, D. Kulag, M. Ociecko, P. Janik. II. EPI w składzie: P. Kucharski, P. Kucharski, St. Stawiarski, J. Stawiarski, B. Migacz, Bieniek. III. Nauczyciele w składzie: M. Postrożny, R. Rams, A. Tokarz, J. Janikowski, J. Pająk, M. Kaczor.

Kolejne miejsca zajęły drużyny: Barcice II, Rajfejsen Bank, Feniks, Zgredy, Stary Sącz, Łukowica, Podegrodzie, Barcice I, Nowy Sącz, Mała Równia, Ceramik, Dragonis.

Dyplomy zwycięzcom wręczyli: dyrektor K. Dubiel oraz ks. T. Sajdak, dyrektor DCP im. Jana Pawła II. **DM**

Fot. B. Uchman



Wyniki:

I KAT. SP KLASZY I - III. Dziewczęta: I. Jarzab Karolina. II. Magdalena Michalak. III. Małgorzata Postrożny. Chłopcy: I. Maciej Młyński. II. Maciej Bulanda. III. Marcin Pasoń.

II KAT. SP KLASZY IV - VI. Dziewczęta: I. Anna Postrożny. II. Ewa Borzęcka. III. Paulina Bochniarz. Chłopcy: I. Karol Tokarz. II. Kacper Zajac. III. Witold Pałka.

III KAT. GIMNAZJA. Dziewczęta: I. Małgorzata Michalak. II. Anna Lebda. III. Paulina Palonek. Chłopcy: I. Jarosław Gorszko. II. Piotr Pałka. III. Piotr Kucharski.

IV KAT. SZKOŁY PONADGIMNAZJALNE. Dziewczęta: I. Agnieszka Lompart. II. Natalia Lis. III. Katarzyna Urban. Chłopcy: I. Krystian Lichoń. II. Bartłomiej Słowiński. III. Jakub Pałka.

Dyrektor Gimnazjum dziękuje wszystkim, którzy pomogli zorganizować tę imprezę dla dzieci i młodzieży. **KB**

Puchar dla „Partyzantów”

Halowy Turniej Piłki Nożnej o Puchar Burmistrza Miasta i Gminy Stary Sącz (rozegrany w dniach 25-26 lutego br. w hali Gimnazjum w Starym Sączu) wygrała drużyna „Partyzanci”, w składzie: Mariusz Maciuszek, Tomasz Pietrzak, Konrad Smaga, Andrzej Gądek, Damian Walczyk, Adam Tokarczyk, Kamil Kozera. W turnieju uczestniczyło osiem amatorskich drużyn piłkarskich.



LISTY - OGŁOSZENIA

25 lat NSZZ RI „Solidarność”

12 maja 1981 r. po raz pierwszy został zarejestrowany Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Rolników Indywidualnych „Solidarność”. Z kolei 10 lat później, tj. 3 maja 1991 r. na placu klasztornym Św. Kingi został poświęcony sztandar „Solidarności” Rolniczej ze Starego Sącza.

Z tej okazji Rada Gminna NSZZ RI „Solidarność” w Starym Sączu organizuje uroczystości jubileuszowe 25-lecia związku oraz 15-lecia poświęcania sztandaru, które odbędą się **w Przysietnicy 29 kwietnia 2006 roku o godz. 17.**

Uroczystość rozpocznie msza św. w kościele parafialnym p.w. Św. Jana Chrzciciela w Przysietnicy pod przewodnictwem ks. proboszcza Jana Wąchały. Po zakończeniu mszy św. druga część uroczystości odbędzie się w remizie OSP w Przysietnicy, podczas której nastąpi:

- uroczyste wręczenie odznaczeń dla zasłużonych działaczy NSZZ RI „Solidarność” z gminy Stary Sącz,
- przedstawienie historii działania NSZZ RI „Solidarność” na terenie gminy Stary Sącz,
- jubileuszowe wystąpienia zaproszonych gości.

Za całość uroczystości jubileuszowych odpowiedzialny jest komitet organizacyjny: Wojciech Pierzga z Gabonia, Antoni Soboń z Przysietnicy, Jan Kupczak z Gołkowic Dolnych, Jan Gomółka z Gołkowic Górnych.

Rada Gminna NSZZ RI „Solidarność” w Starym Sączu serdecznie zaprasza wszystkich mieszkańców Sądeckizny do wzięcia udziału w uroczystościach jubileuszowych 25-lecia naszego związku rolniczego oraz 15-lecia poświęcenia sztandaru.

Patronat medialny nad uroczystościami jubileuszowymi objął „Dziennik Polski”.

JG



Pozdrowienia z Nowego Jorku. Sercem jesteśmy w Starym Sączu - Nazarukowie

nie zapominajcie słów z Ewangelii św. Marka „Wszystko możliwe jest dla tego, kto wierzy”.

Życzę Państwu wytrwałości i samozaparcia na tej długiej i wyboistej drodze, szczodrych sponsorów i wieczne uśmiechniętych podopiecznych.

Panom burmistrzom Marianowi Cyconowi oraz jego zastępcy Jackowi Lełkowi gratuluję wspaniałych mieszkańców Starego Sącza. W swoim imieniu proszę Panów o udzielenie Stowarzyszeniu możliwej pomocy.

Niech Święta Kinga wspiera Państwa i prowadzi.

Z poważaniem Włodzimierz Nazaruk

Niechaj wielkanocne życzenie, pełne nadziei i miłości, przyniesie sercu zadowolenie dzisiaj i w przyszłości.

Niech radość Dnia Zmartwychwstania towarzyszy Wam w codziennych trudach życia, rozprasza niepokoje, budzi nadzieję i ożywia braterską miłość.

Tego życzy: Zarząd Osiedla Słoneczne

Widziane z Nowego Jorku

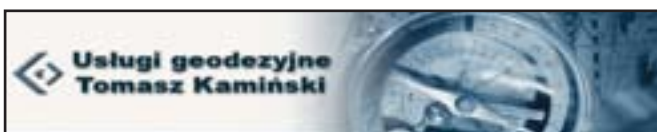
Kiedy Bóg drzwi zamyka - to otwiera okno

Z wielką radością i wzruszeniem przeczytałem, że w Starym Sączu rozpoczęło działanie Stowarzyszenie na Rzecz Osób Niepełnosprawnych „Gniazdo”.

Jako osoba niepełnosprawna wiem doskonale ile w naszym życiu zależy od osób nam życzliwych, które dzięki swoim bezinteresownym działaniom potrafią czynić dobro dla drugiego człowieka.

Będąc osobą wierzącą wiem, że to Opatrzność postawiła na mojej drodze osoby, dzięki którym mogłem odzyskać wzrok. Dlatego mogę uczciwie powiedzieć, że jestem nadzieją...

Wielkim szacunkiem darzę osoby, które potrafią zapomnieć o sobie i poświęcić się pracy dla osób potrzebujących, tym bardziej, jeśli nie są to osoby z pierwszych stron gazet. Dlatego jestem całym sercem z Wami drodzy mi, choć nie znani osobiście członkowie Stowarzyszenia. Pamiętajcie, że tak wiele zależy od Was samych, ale pamiętajcie też cytowane przez Was słowa księdza Jana Twardowskiego „kiedy Bóg drzwi zamyka - to otwiera okno” - zawsze jest nadzieja,



BIURO GEODEZJI I OBSŁUGI NIERUCHOMOŚCI

mgr inż. Tomasz Kamiński

z a p r a s z a

STARY SĄCZ, RYNEK 5 (I PIĘTRO)

(obok DOMU NA DOŁKACH)

TEL. 604 97 56 27, 448 05 03

e-mail: kamen2@o2.pl www.geo.webperfekt.net

podziały nieruchomości * mapy do celów sądowych * mapy do celów projektowych * tyczenie i inwentaryzacja powykonawcza obiektów * projektowanie * nieruchomości * kredyty hipoteczne

REDAKCJA

33-340 Stary Sącz, Rynek 5, tel./fax 018 4460964

www.kurier.stary.sacz.pl e-mail: mgok@stary.sacz.pl

Redaguje zespół. Redaktor naczelny Ryszard Kumor

Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich skracania i zmiany tytułu. Za treść reklam i ogłoszeń nie odpowiadamy

Wydawca: MGOK Stary Sącz, ul. Stefana Batorego 23

Skład: ICS Studio, 018 4423228, Druk: „Asystent”, 018 444-43-81

Obrzędy Wielkiego Tygodnia w klasztorze

Wielki Tydzień rozpoczyna się od Niedzieli Palmowej. W dawnych wiekach podczas tego święta odbywały się w klasztorze bardzo piękne misteria, będące rodzajem inscenizacji uroczystego przybycia Pana Jezusa do Jerozolimy. Obrzędy takie były przez wieki bardzo powszechne w środowiskach franciszkańskich. W starosądeckim klasztorze klarysek związana była z nimi rzeźba Chrystusa na osiołku (XV/XVI w.).

Obecnie figurę tę oraz wnekę na korytarzu klasztornym, w której ona stoi, siostry pięknie dekorują przed rozpoczęciem się Wielkiego Tygodnia. W Niedzielę Palmową odmawiają przed nią litanię do Najświętszego Imienia Jezus, po której śpiewają 5 razy „Któryś za nas cierpiał rany”. Nabożeństwu przewodniczy najmłodsza siostra.

W Wielki Czwartek rozpoczyna się Triduum Paschalne. Zmienia się program klasztorного dnia, trochę inaczej przebiegają modlitwy brewiarzowe. Siostra przewodnicząca modłom (hebdomadorka), nie intonuje antyfon i nie śpiewa modlitw. Podczas Godzin mniejszych (Tercja, Seksta, Nona) siostry nie śpiewają i nie zapalają świec. Śpiewa się tylko hymny i psalmy przepisane na Godzinę czytań i Jutrznie. Recytacje wykonywane są wolniej i na niższym tonie niż zwykle.

W samo południe w Wielki Czwartek siostry gromadzą się w refektarzu, gdzie odczytany zostaje ewangeliczny opis Ostatniej Wieczerzy. O godz. 16.15 odprawiana jest w chórze zakonnym Msza św. Wieczerzy Pańskiej, po której następuje przeniesienie Pana Jezusa do Ciemnicy (w kaplicy Loretańskiej), po czym rozpoczyna się adoracja.

Takie samo nabożeństwo (wraz z towarzyszącymi mu obrzędami) odprawiane jest później dla wiernych w „dolnym kościele”. Ciemnica urządzona jest w XIV-wiecznej kaplicy (dawny kapitułarz klasztorный). Miejsce to co roku ma inny wystrój. Często siostry ustawiają w Ciemnicy XVII-wieczną rzeźbę Chrystusa Frasobliwego - dzieło Gabriela Padwaniego.

W Wielki Piątek cała wspólnota uczestniczy w Drodze Krzyżowej odprawianej w chórze zakonnym pod przewodnictwem ks. kapelana, lub w tej, która odbywa się w kościele - z udziałem wiernych (siostry przebywają w oratorium). O godz. 14.15 śpiewają w kapitułarzu pod Krzyżem pieśni o Męce Pańskiej i odmawiają nowennę do Miłosierdzia Bożego oraz inne modlitwy - z podniesionymi rękami. Następnie przechodzą do chóru zakonnego (godz. 15.00), gdzie odprawiana jest Liturgia Męki Pańskiej. Pasję czyta ks. kapelan i dwie zakonnice. Takie samo nabożeństwo, połączone z przeniesieniem Pana Jezusa do grobu, odprawiane jest później w kościele. Siostry łączą się z nim duchowo, ponieważ za klauzurą nie ma Grobu Pańskiego. W Wielki Piątek wystawione są w kapitułarzu relikwie Krzyża Świętego, klaryski przyklękają, przechodząc przed Nimi.

W Wielką Sobotę, po obrzędach w kościele, celebrowana jest Liturgia Wigilii Paschalnej w klauzurze. Odbywa się poświęcenie ognia i Paschału (w wirydarzu), skąd później wyrusza procesja do chóru zakonnego, gdzie sprawowana jest Liturgia Słowa i Liturgia Eucharystii.

D. Sułkowska

Fot. arch. klasztorne



Chrystus na osiołku (XV/XVI w.).



Ta sama rzeźba w Niedzielę Palmową



Chrystus Frasobliwy - dzieło G. Padwaniego (XVII w.)